Nr 136. We Lwowie, — Niedziela dnia 7. Czerwca 1891. **Rok XXX.**

Wychodzi codziennie w dwóch wydaniach:
dla Lwowa o godz. 3. popołudniu,
dla prowincji o godz. 8. wieczorem.
W dnie świąteczne zaś dla Lwowa o godzinie 12 w południe, dla prowincji o 5 wieczorem.
W niedziele nie wychodzi.
Przedpłata wynosi
z przesyłką pocztową
miesięcznie zł. 3·— kwartalnie zł. 6·—
Za granicą kwartalnie złr. 7·50.
W miejscu z dostawą do domu
miesięcznie 1 zł. 60 ct. kwartalnie 4 zł. 50 ct.

GAZETA NARODOWA

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują:
We LWOWIE: Administracja „Gazety Narodowej", ul. Łyczakowska l. 3, tudzież „Biuro Dzienników" ul. Karola Ludwika l. 9.
Ogłoszenia przyjmują:
W PARYŻU: A. Adam (Ciborowski), rue de Saints-Péres 81. — We WIEDNIU: Haasenstein & Vogler (Otto Maas), Walfischgasse 10; Rudolf Moose, Seilerstädte 2; A. Oppelik, Stubenbastei 2. — W HAMBURGU: A. Steiner. — w FRANKFURCIE n. M. Haasenstein & Vogler i G. L. Daube & Comp. — W WARSZAWIE: Reichman & Frendler.
CENA OGŁOSZEŃ: Ogłoszenia zwyczajne za jednoszpaltowy wiersz lub jego miejsce 6 ct. — Reklamy i Nadesłane za wiersz lub jego miejsce 20 ct.
Biura Redakcji i Administracji: ul. Łyczakowska 3, Telefon 104.

Czas odnowić przedpłatę!

Miesięcznie:

w miejscu . . .	1 zł. 50 ct.
na prowincji . .	2 „ — „

Kwartalnie:

w miejscu . . .	4 zł. 50 ct.
na prowincji . .	6 „ — „

Nowi prenumeratorowie otrzymają na żądanie w osobnej odbitce początek drukującej się obecnie powieści Zoli p. t. „Pieniądz".

Przegląd polityczny.

Lwów d. 6. czerwca.

W Brukseli odbyli onegdaj klerykalni posłowie posiedzenie, w którem wzięli udział i ministrowie a przedmiotem obrad było ostateczne określenie stanowiska, jakie mają zająć wobec kwestji rewizji konstytucji. Nie ulega wątpliwości, że rząd nie da się sprowadzić z raz obranej drogi i przeprowadzi rozszerzenie prawa wyborczego. Zachodzi jednak pytanie, czy niechęć liberałów do jakiejkolwiek reformy, mogącej wzmocnić kraj katolicki, i obawa katolików przed nimi, nie wywoła nowego zwrotu. Już teraz podnoszą się w obozie katolickim głosy, że jeżeliby nowe mandaty miały wzmocnić zastępy liberałów, to raczej zgodzić się na powszechne głosowanie. Tymczasem stara się także partja robotnicza utrzymać sprawę powszechnego głosowania na porządku dziennym, przyczem jednak występują przewódzcy robotników w niektórych szczególniej miejscowościach tak nieumiarkowanie i anarchistycznie, że dają klasom posiadającym powód do poważnych obaw. Jako próbkę podajemy ustęp z przemówienia ob. Dembona na publicznem zgromadzeniu robotniczem w Leodjum: „Za kilka dni zatwierdzi Izba poselska uchwałę centralnej komisji; następnie napędzi (rozwiąże) król Izbę, a potem my, my króla napędzimy, naturalnie w sposób spokojny; nie opłaciłoby się nawet czynić to inaczej!" Słowom tym towarzyszyły szalone oklaski tłumu.

Na onegdajszem posiedzeniu parlamentu francuskiego zmienił nagle minister Freycinet swe zdanie w sprawie syndykatów robotniczych pod wpływem opozycji kilku posłów. To dało p. Reinachowi powód do umieszczenia w *Rep. Fran.* humorystycznego kazania dla rządu, w którem zaleca temuż... więcej stałości. „Izba — woła on — jest głęboko przekonaną, że obecny rząd utrzymać musi za każdą cenę, że upadek jego byłby dla kraju nieszczęściem. Ale Izba chce też mieć silny i skuteczny rząd o twardej woli, a nie wahający się i ciągle reprezentacji ludu się poddający. Radzę więc gabinetowi, jako szczery przyjaciel, rozważyć te uwagi, bo jeśli rząd tylko okaże słabość, to tem samem obudzą się na nowo chęci obalenia go."

Jak się na stosunki chilijskiej wojny domowej sąsiednie państwa zapatrują, może posłużyć za dowód urzędowe uznanie kongresowego stronnictwa za stronę wojującą przez Boliwię. Uznanie to brzmi: „Ze względu na to, że w Chili utworzyły się w obecnej wojnie dwa osobne rządy, z których każdy występuje jako przedstawiciel państwa, dzierzy terytorja, posiada armię i flotę, ściąga podatki; że nadto pewne stosunki między Boliwią a parlamentarną juntą są konieczne, ile że graniczące z Boliwią prowincje, przez które Boliwia ma przywóz i wywóz towarów, są w rękach junty; ze względu dalej na to, że domowa wojna w Chili jest faktem dokonanym i że na podstawie praw międzynarodowych mają prawo rządy państw cywilizowanych, uznać za stronę wojującą takie polityczne stronnictwo, które w celu rozstrzygnięcia spraw spornych za broń chwyta; że nakoniec rząd boliwijski obowiązany jest bronić interesów handlowych i finansowych swego narodu, nie naruszając przez to bynajmniej ścisłej neutralności, postanawia się, że Boliwia uznaje za stronę wojującą prowizoryczną juntę, która w imieniu chilijskiej władzy ustawodawczej występuje w obecnej wojnie domowej przeciw rządowi prezydenta Balmacedy, jako zastępcy chilijskiej władzy wykonawczej. Dan w La Paz 27. maja. Ancieto Arce (prezydent). Pehazu, Sanjines, Ortez".

Regulacja rzek galicyjskich.

Lwów d. 6. czerwca.

W komisji budżetowej poruszoną została wskutek interpelacji p. Rutowskiego jedna z najważniejszych spraw dla ekonomicznego rozwoju kraju, której przebieg i stan dzisiejszy rzuca smutne światło na austrjacki, parlamentaryzm i niesłowność rządu, mianowicie iście syzyfowa sprawa regulacji rzek galicyjskich. Od czasu wielkiej powodzi z r. 1884, która zwróciła oczy całego cywilizowanego świata na wiekowe zaniedbanie Galicji, obraca się ta sprawa w błędnem kole przyrzeczeń, projektów i przygotowań, trudno jej atoli wejść w aktualniejsze stadjum. Zdaje się nawet, że im bardziej bieg czasu oddala nas od owego pamiętnego roku i zaciera pamięć straszliwej klęski, tem więcej owe projekty przyoblekają się w jakieś nieuchwytne, platoniczne formy i zachodzi obawa, że niebawem rozprószą się w mgle przeszłości, pozostawiając dla kraju jedynie miłe wspomnienia...

Dlatego dobrze uczynił sejm, że na ostatniej sesji na wniosek b. marszałka Jana hr. Tarnowskiego przypomniał rządowi jego własne obietnice i projekty, a zarazem dał Kołu polskiemu sposobność i podstawę do energicznego upomnienia się o zaniedbane prawa i interesa kraju. Rezolucja sejmu, wzywająca rząd „aby w myśl uchwały sejmowej z d. 17. października 1884 przystąpił bezzwłocznie do stopniowego przynajmniej wykonania systematycznej regulacji rzek karpackich, i zgodnie z przedłożeniem swem, wniesionem w r. 1885 do Rady państwa, wyjednał w drodze konstytucyjnej 60% zasiłek państwowy na te regulacje", powołuje się całkiem słusznie na dawniejszą uchwałę sejmową i własny projekt rządu wniesiony w r. 1885 w parlamencie. Wówczas rząd sam ofiarował przez lat 15 po pół miliona rocznie, czyli razem 7,500.000 zł. na regulację spławnych części rzek, a oprócz tego na regulację rzek niespławnych na podstawie obliczonego kosztu ogólnego w sumie 13,300.000 zł. z swej strony 60%, (jak poprzednio w Tyrolu) czyli 7,980.000 zł., resztę zaś 40% w kwocie 5,320.000 uiścić miał skarb krajowy. Projekt ten nie wrócił niestety z komisji do Izby i nie zamienił się w ustawę; ale został dwukrotnie aprobowany w mowach tronowych, wypowiedzianych w r. 1885 przy zamknięciu i w r. 1886 przy otwarciu parlamentu, później zaś oświadczyło ministerstwo kilkakrotnie bądź bezpośrednio, bądź przez usta b. namiestnika Zaleskiego, że trwa przy pierwotnem postanowieniu.

Przytaczamy tu tylko dotyczące ustępy mów tronowych. W mowie tronowej zamykającej parlament w dniu 22. kwietnia 1885 czytamy:

„Ażeby według możności zapobiedz spustoszeniom, czynionym przez klęski elementarne, rozpoczęliście dzieło większej regulacji wód, szczególnie w Tyrolu i Karyntji, przez zezwolenie na wydatne przyczynienie się skarbu państwa — a dzieło to rozszerzyć trzeba także i na inne kraje, szczególnie zaś podjąć je należy jak najspieszniej w Galicji przez liczne powodzie tak ciężko nawiedzanej, ażeby państwo i kraj ochronić od klęsk na długo odczuwać się dających i powstrzymać głęboko sięgającą niedolę ludności".

Następnie w mowie tronowej z d. 26. września 1885 otwierającej parlament otrzymał kraj przez usta monarchy zapewnienie:

„Wskutek powodzi w ostatnich latach okazała się konieczność podjęcia naglących regulacyj rzek w kilku krajach, szczególnie zaś w mojem, kilkakrotnie takiemi spustoszeniami ciężko nawiedzionem królestwie Galicji.

Rząd zajmuje się potrzebnemi w tej sprawie dochodzeniami, a w miarę ich wykończenia poczyni właściwe przedłożenia".

Izba poselska przyjęła to zapewnienie do wiadomości i oświadczyła gotowość współdziałania, w adresie bowiem z r. 1885, uchwalonym jako odpowiedź na mowę tronową, odpowiedziała:

„Zapowiedzianym przez rząd Waszej ces. M. przedłożeniom o podjęcie naglących regulacyj rzek, zwłaszcza w królestwie Galicji, takiemi spustoszeniami ciężko nawiedzonem, poświęcimy najżywszą naszą uwagę, w nadziei, że także i w innych krajach prace przygotowawcze, do takiej akcji pomocniczej potrzebne, możliwie szybko będą wykonane".

Pomijamy tu dalsze losy tej sprawy, będące nieprzerwanym łańcuchem zwlekania, wahania się, nakoniec wprost wycofywania się rządu pod rozmaitymi pozorami. Stanowisko prezesa ministrów zajęte w tej sprawie w komisji budżetowej pozwala się domyślać, że rząd pragnął już całą tę sprawę uznać za przedawnioną i skierować ją na nowe, niepożądane tory. Szczęściem dla nas stanowisko Polaków w parlamencie jest dzisiaj tak korzystnem jak nigdy dotychczas, i byłoby grzechem nie do przebaczenia, gdyby Polacy zawiesiwszy politykę zasadniczą, nie postarali się o przeprowadzenie przynajmniej tych praw i życzeń kraju, które mają oddawna przyrzeczenia rządu a nawet mowy tronowe za sobą. Jakoż w komisji rezolucja względem regulacji rzek galicyjskich obok regulacji dotyczącej rzek wszystkich w państwie, została jednogłośnie uchwaloną, bo żadne stronnictwo nie ma śmiałości oponować przeciw obietnicom monarchy i nie myśli zrażać sobie Polaków.

Sądzimy więc, że Koło polskie zajmie się energicznie tą sprawą i nie da się odwieść od służby dla kraju salonowymi skrupułami, jakoby „nie wypadało" wyzyskiwać sytuacji. Nie chodzi tu bowiem ani o akt łaski, ani o podarunek, ani o nową jakąś koncesję, lecz o wypełnienie ze strony rządu obowiązku, którego wykonanie doznało zwłoki w sposób, kompromitujący sam tylko rząd a z krzywdą dla kraju. Nie prosimy tu wcale o jałmużnę, ani nie żądamy faktorskiej prowizji, lecz domagamy się swego prawa, korzystając z chwili, w której liczyć możemy na większą bezstronność i sprawiedliwość kompetentnego sądu.

Z sytuacji politycznej.

Wiedeń d. 5. czerwca.

Kwestja równowagi europejskiej, podziału sił zbrojnych w przyszłem starciu występuje od czasu do czasu coraz na innym punkcie uzbrajającego się kontynentu i zajmuje świat cały. Z faktem trójprzymierza zżyli się już politycy francuscy i rosyjscy, a jeśli jakie wątpliwości się odzywają, do dotyczą one albo stosunku Anglii, albo bałkańskich państw do sytuacji europejskiej. Przymierze Niemiec z Austro-Węgrami a i Włoch z oboma monarchiami jest tak uregulowane, że wolno o niem mówić bez rezerwy, wolno nawet — jak to czynią *Hamburger Nachrichten* — napadać w gazetach jednego państwa na sprzymierzone państwo sąsiednie, a nie uwłacza to wcale ani sile, ani stałości związku. Włoskie republikańskie pisma uprzejme wyciągają ramiona do Francji, organ Bismarka napada na oficerów austro-węgierskich, zarzucając im różnice narodowościowe, osłabiające siłę obronną monarchii i wywodzi, że Austrja wcale nie broni swem przymierzem Niemiec przed Francją, gdyż współdziałanie Austrji w wojnie rozpocząć się ma dopiero po przejściu Rosji do ofenzywy. Jadowite jednak takie wycieczki przedsięwzięte w celach ubocznych, nie naruszą stałych podstaw, na jakich opiera się dzisiejsze ugrupowanie państw. Natomiast mnożą się bardzo poważne wiadomości, które pozwalają wnioskować, iż zakres trójprzymierza jest szerszy, niż go dotychczas uznawano, i że związek ten broni nietylko terytorjów swoich państw, ale i ich pozycji na morzu Śródziemnem. Odnosi się to w bardzo małej mierze do Austro-Węgier, mających w tem tylko ten interes, aby Dardanelle nie stały się morzem rosyjskiem, — głównie atoli dotyczy to Włoch, które z Francją wiodą od lat wielu walkę konkurencyjną o Afrykę północną i równy udział w handlu i związkach ze Wschodem. Ciekawy szczegół pod tym względem opowiedział w liście do Anglika Labouchere, bulanżystowski poseł Millevoye. Książę Jerome Napoleon miał powołać go w styczniu 1890 do San Remo i zwierzyć mu tajemnicę układu między Włochami a Anglią, mocą którego flota angielska w razie wojny z Francją bronić ma wybrzeży włoskich. O układach tych książę dowiedział się z ust samego króla włoskiego, który twierdził, że „ufa pisanym słowom angielskiego rządu". Wiadomość posła Millevoye zatwierdził i inny przyjaciel księcia — Jerzy Poignant.

Z pewnością angielskie gazety półurzędowe nie omieszkają zamieścić doniesień, osłabiających wrażenie tej wiadomości. Ale nikt prawdopodobieństwa jej nie zatrze całkiem, — bo czy Anglia jest formalnie związaną z trójprzymierzem czy nie, to zawsze w razie wojny Francji z Włochami musi ona celem przestrzegania własnych interesów, bronić swojej pozycji tak na morzu Śródziemnem jak i w Egipcie, na kanale Suezkim jak i w Gibraltarze i każdy polityk angielski wie, że jedynem państwem, którego konkurencja w handlu światowym mogłaby obalić potężny Albion, są nie Włochy, ani nawet Niemcy, ale jedynie Francja, która zgniótłszy Włochy na morzu Śródziemnem i podawszy rękę do zgody i związku Stanom Zjednoczonym, zawładnęłaby Atlantykiem i niezwyciężoną stopą stanęłaby na całej Afryce północnej. Toż wiadomości o zwierzeniach księcia Hieronima godzą się bardzo dobrze z informacjami innych źródeł, że trójprzymierze albo już zostało odnowione, albo też wkrótce odnowione zostanie, i że Rudini kładzie główny nacisk na zachowanie równowagi na morzu Śródziemnem. Włochy, których wszystkie wybrzeża otoczone są tem morzem i które nie mają podobnie jak Francja wolnego ujścia na ocean, muszą bronić wszelkiemi siłami wolności swoich ruchów na tej przestrzeni wód, okolonej trzema częściami świata. A Anglia nie obawia się konkurencji państwa, które nie może wprost do Ameryki, Australii i Indji Wschodnich wysyłać swoich okrętów, ale ulegać musi kontroli marynarki brytańskiej w Gibraltarze lub w Suezie. Przymierze przeto Anglii z mocarstwami środkowo-europejskiemi, bez względu na to czy jest ono spisane w formalnym traktacie, czy nie jest — istotnie jest faktem naturalnego zbiegu politycznych stosunków w Europie. Liczyć się z niem muszą i liczą się tak Rosja jak i Francja.

Tem też tłumaczyć sobie należy owe „pokojowe" usposobienie, jakiem przechwala się w swoich organach polityka moskiewska. Pokojowe zaś te lata, które Moskwa narzuca sobie dla lepszego przygotowania się do wojny z Europą, osłabiają wpływy jej na Wschodzie i ludy na Bałkanie coraz śmielej marzą o konfederacji ku wspólnej obronie. To zaś, że myśl taka wyszła przed kilku dniami od serbskiego prezesa skupczyny, nie ujmuje jej w niczem znaczenia. Konfederacja taka ludów bałkańskich może mieć jeden cel tylko t. j. odporną siłę. Odpierać zaś wypada ludom słowiańskim chyba napaść Rosji, austro-węgierska bowiem polityka postawiła sobie za zadanie wolny rozwój tych ludów na południu monarchii. Lata więc przymusowego pokoju pozbawiają powoli i tych zawsze gotowych narzędzi Rosję, jakiemi posługiwała się w dawniejszych czasach przeciw tureckiej samowoli, a których zapewne użyć chciała także i przeciw Austro-Węgrom.

Ustawa antisocjalistyczna.

Przedłożony Radzie państwa projekt „ustawy przeciw niebezpiecznym dla ogółu (gemeingefährliche) dążnościom socjalistycznym" jest — jak rząd w dołączonych motywach oświadcza — ponowieniem przedłożenia rządowego z r. 1885 i 1886, tylko że uwzględniono w nim zmiany, jakie w owem przedłożeniu komisja Izby posłów poczyniła, tudzież że z nowego projektu wyrzucono ustęp, ograniczający do lat pięciu czas obowiązywania ustawy. Nie został też ponowionym projekt wyjęcia występków socjalistycznych z pod kompetencji sądów przysięgłych.

Artykuł I. zawiera postanowienia dodatkowe do ustaw o stowarzyszeniach z lat 1852 i 1867, tudzież do wszystkich innych ustaw, które tyczą się spraw stowarzyszeń. Wedle postanowień tych, „zabraniać należy tworzenia stowarzyszeń, co do których na podstawie faktów usprawiedliwione jest przypuszczenie, że służyć będą takim dążnościom socjalistycznym, które zmierzają do gwałtownego wywrotu istniejącego porządku państwowego i społecznego" (§. 1.), a z będących już stwowarzyszeń te mają być rozwiązane, któreby owym dążnościom służyły (§. 2.), które to postanowienie odnosi się także do spółek zarobkowych i gospodarczych (§. 6.). Władza może też przełożeństwa ich rozwiązać i wybór nowych przełożeństw zarządzić. Stowarzyszenia wzajemnej pomocy, jeśli, służąc wprawdzie owym celom, legalnie jednak spełniają swój cel właściwy, nie mogą być stawione pod kontrolę władz (§. 3.), a fakultatywnie, t. j. zawiśle od woli politycznej władzy krajowej, może kontrola ta powstrzymać rozwiązanie także spółek zarobkowych i gospodarczych (§. 6. ustęp drugi); dopiero sprzeciwienie się zarządzeniom władzy kontrolującej ma pociągnąć za sobą stanowczo rozwiązanie (§. 5.). Z pod rozwiązania wyjęte są stowarzyszenia cechowe i kasy cechowe; względem nich ma być dozwolona tylko kontrola władzy politycznej (§. 7.), atrybucje tej kontroli są objęte §. 5.

Świadomy udział w stowarzyszeniach wywrotowych, w stowarzyszeniach zabronionych lub rozwiązanych, w tajnych stowarzyszeniach wywrotowych, werbowanie członków dla stowarzyszeń rozwiązanych lub zabronionych, ma być karany jako występek ciężkim aresztem od trzech miesięcy do trzech lat, a względnie od jednego miesiąca do dwóch lat, z dodatkiem grzywien od 100 do 500 złr.

Zgromadzenia (art. II.), co do których fakta usprawiedliwiają przypuszczenie, że służyć będą takim dążnościom, których celem jest gwałtowny wywrót istniejącego porządku państwowego lub społecznego, mają być zabraniane. Zgromadzenia, na których tego rodzaju dążności na jaw występują, należy rozwiązać. Przepisy te odnoszą się także do tych zgromadzeń, które nie są dla ogółu publiczności przystępne.

Rozmyślne a ewentualnie świadome zarządzanie takowych zgromadzeń ma być karane ciężkim aresztem od 3 miesięcy do 3 lat, a świadomy udział w nich ciężkim aresztem od jednego miesiąca do dwóch lat, z dodatkiem grzywien.

Nakoniec zawiera artykuł III. postanowienia dodatkowe do wszelkich ustaw, tyczących się druków. Rozpowszechnianie pism, służących wspomnianym celom, może być sądownie zakazane (§. 1.), a jeśli jest to pismo perjodyczne, dwukrotny zakaz taki może pociągnąć za sobą zakaz dalszego wydawania (§. 2.), choćby tytuł i format był zmieniony (§. 3.). Występki, do których należy także posiadanie większej ilości egzemplarzy pisma niebezpiecznego, w okolicznościach, pozwalających poznać zamiar rozpowszechniania (§. 5.), karane być mają także ciężkim aresztem od trzech miesięcy do trzech lat i grzywnami od 100 do 500 zł. (§§. 3. i 4.). Tajne drukarnie zaś i wszelki stosunek z niemi, zakazane są pod karą nie niżej sześciu miesięcy i grzywien aż do 1000 zł, jakoteż konfiskatą drukarni, chociażby nie była własnością osoby skazanej (§. 6.).

Oprócz tego zawiera projekt następujące przepisy, nienawiązane do żadnej z ustaw teraźniejszych:

Artykuł IV. pod karą aresztu od miesiąca do sześciu miesięcy i grzywny od 100 do 500 zł. zakazuje zbierania i dawania składek na popieranie wymienionych powyżej dążności. Składki będą konfiskowane na rzecz ubogich.

Artykuł V. powiada: „Osoby, co do których na podstawie faktów przypuszczać można, że z agitacji za dążnościami określonemi w §. 1. artykułu I. ustawy niniejszej, czynią sobie profesję, jakoteż osoby prawomocnie wedle ustawy niniejszej zasądzone, mogą być stawione pod dozór policyjny co najdłużej na trzy lata. Arty-

---

6

ROMANTYZM.

Literacka gawęda.

(Ciąg dalszy).

Nasza poezja romantyczna a z nią i cała piękna literatura powinny całkiem inaczej być rozpatrywane i sądzone, niżeli poezja i literatura innych narodów. Poezja u innych narodów stoi bezwątpienia w związku z życiem, ale nie w tym stopniu co u nas. Nie umiem znaleźć przykładu w historji powszechnej, gdzieby poezja przeszła na pole polityki, natchnęła swym duchem czynności polityczne i wywołała jakiekolwiek zaburzenia publiczne historycznego znaczenia. Rewolucję francuską wywołali nie poeci francuscy, tylko statyści i filozofowie, którzy choć czasem jaki wiersz napisali, poetyckiego uzdolnienia wcale nie mieli. Anglicy unosili się entuzjastycznie nad Walterszkotem i z Bajronem boleli nad niedolą ludzkości, ale spokojnie i platonicznie — a ani jeden ani drugi nie wywarł żadnego wpływu na urządzenia społeczne lub polityczne swojej ojczyzny. Niemiecka *Sturm- und Drang-Periode*, przypadająca na drugą połowę XVIII-go wieku, przekształciła gruntownie całą pracę duchową ludności germańskiej, osadziła krytyka na poważnej naukowej podstawie i stworzyła poezję, która po wszystkie wieki pierwszorzędne będzie zajmować miejsce w kulturze powszechnej, ale działanie jej nie wychodziło po za obręb nauki, literatury i sztuki i nie dotykało wcale polityki trzydziestu sześciu państewek, na które wówczas dzieliły się Niemcy; po „Wertherze" Goethego kilkunastu zakochanych młodzieńców w łeb sobie strzeliło, ale samobójstwo nie stało się w ich ojczyźnie manią powszechną. Nowy romantyzm niemiecki, zrodzony z początkiem bieżącego wieku, zawierał w sobie prąd bardzo silny, który z politycznego punktu widzenia był reakcyjnym, bo dążył do przywrócenia pojęć religijnych i monarchicznych ze średnich wieków, nie rozbił wcale przeżytych form społeczeństwa, nie utorował drogi formom nowym, nie wniósł w umysły nowych idei społecznych i politycznych — a jeżeli między latami 1809 i 1814 żywszym rozgorzał płomieniem w patrjotycznych pieśniach Kleista, Arndta, Körnera, to ci pieśniarze byli właściwie tylko trębaczami swoich królów i książąt, a ich pieśni, kiedy kongres wiedeński przywrócił legalny porządek i dalsze trąbienie policyjnie zakazał, stały się przedmiotem powszechnych żartów a nawet i cierpkiego szyderstwa.

Boerne i Heine, chociaż sami nowo-romantycy, tylko trochę późniejsi, wywrócili na nice te pieśni, te Burschenschafty i Tugendbundy, które nie zapuściły korzeni w ludności — i dopiero oni, razem z Herweghem, pewien wpływ polityczny wywarli: ale to już nie był właściwy romantyzm. Pod owe czasy Lamartine i Wiktor Hugo byli z zapałem przez Francuzów czytani, natchnęli wiele uniesień i marzeń, ale ich duch nie kierował publicznemi sprawami, któremi się zajmowali całkiem inni ludzie, wychodzący z całkiem innych punktów widzenia i działający zupełnie innemi środkami: toż ani wypadków lipcowych, ani rewolucji lutowej we Francji, nie wywołali poeci i tak samo na nie nie wywarli żadnego wpływu, jak na upadek cesarstwa. Tak samo także najnowsza literatura naturalistyczna we Francji, pomimo ogromnej popularności utworów Zoli, Maupassanta i innych, nie działa wcale na tutejsze życie społeczne, a tem mniej jeszcze na sprawy publiczne. Lekki światek nią się zajmuje, i bawi, autorowie i wydawcy robią na niej majątki; ale zdrowy rozsądek francuskiego narodu nie dopuszcza czasowych prądów w poezji i literaturze do wywierania stanowczych wpływów na los społeczeństwa; we wszystkich poważniejszych sferach tutejszych, naukowych, politycznych a nawet i literackich, trwa przeciw tej literaturze zasadnicza i bezustanna opozycja, a ledwie nie codzień czytamy gruntowne przeciw niej protestacje, wychodzące z pod pióra najznamienitszych uczonych. Jeżeli zaś ten i ów z tych autorów-kramarzy, którzy się nawet sami tem chwalą, że ze swego pióra zrobili kupieckie rzemiosło, wywrze czasem jaki szkodliwy wpływ na pojedyńcze indywiduum, to są to wyjątkowe wypadki — i dlatego ani zwierzęcego pojęcia Zoli o naturze i przeznaczeniu człowieka nikt nie podziela, ani też ktokolwiek się przyzna do tego, że wziął sobie Bellami Maupassanta za przykład i jest przekonany, że człowiek bez zdolności, bez pracy i bez charakteru, li tylko sprytem i bezczelnością, może się dorobić majątku i zająć poważne i poważane stanowisko w swem społeczeństwie. Poezja i życie wywierają wszędzie indziej na siebie tylko wpływy warunkowe i ograniczone, ale u nas inaczej...

Ścisły, bezpośredni i bezwarunkowy związek, jaki u nas istniał pomiędzy literaturą romantyczną a życiem społecznem i politycznem, jest jeszcze dość świeżym w pamięci wszystkich, ażebym go potrzebował szczegółowo dowodzić. Kiedy gdzieindziej poezja była tylko jednym z wielu strumieni duchowej kultury, którego tęczowe fale roznosiły i upowszechniały prawdziwe uczucie tego, co na tej ziemi jest dobre, szlachetne, wzniosłe i piękne: u nas stała się ewanielią dla narodowych wierzeń we wszystkich kierunkach myśli a nawet kodeksem społecznym i politycznym. Kto te czasy pamięta, ten widzi dzisiaj jeszcze daleko jaśniej niż wtedy, że nad całem życiem ówczesnem w kraju, od wyniosłych pałaców, przez wszystkie dwory i dworki szlacheckie, aż do ubogich izdebek studentów i rzemieślników, panował wszechwładnie romantyzm — i to do tego stopnia, że jakichkolwiek kto był przekonań w swem wnętrzu, temu prądowi serca i ducha nikt się nie śmiał sprzeciwiać. Jeżeli czasem, co jednak się bardzo rzadko zdarzało, pojawiła się jaka broszura lub książka, wypowiadająca pojęcia przeciwne a choćby tylko zalecająca cokolwiek więcej trzeźwości, to była ona uważana jako zgrzyt psujący harmonię powszechną i potępioną jako zdrada przeciwko sprawie publicznej. Wszystkie pisma polityczne, które przez lat kilkanaście w tak wielkiej ilości wychodziły na emigracji, były na wskróś przejęte duchem romantycznym — a nawet statuty owoczesnych Towarzystw i ich polityczne programy chyba tem tylko się różnią od poetyckich utworów owego czasu, że są prozą pisane. Jakoż kto wie, jakie uczucia kierowały wówczas czynami a w szczególności, jaki był właściwy i ostateczny powód do wywołania pamiętnych wypadków w Galicji w r. 1846 *), ten bez wahania się przyzna, że wszystkie ówczesne a nawet jeszcze i późniejsze zdarzenia publiczne były naturalnym i bezpośrednim płodem naszej literatury romantycznej. Powiadam wyraźnie: jeszcze i późniejsze; bo kiedy rok 1848 całą Europę z pewnych idei politycznych wytrzeźwił, które tam były tylko w powinowactwie z romantyzmem, poczem we Francji nastąpiła, nawet w literaturze, chociaż jeszcze nieśmiała, ale już całkiem siebie świadoma reakcja (1852), myśmy się jeszcze i wtedy, chociaż i u nas w tym samym czasie zaczęto się tu i ówdzie cokolwiek trzeźwiej zapatrywać na politykę romantyczną, wcale nie wytrzeźwili; owszem ta polityka wzięła znowu niebawem górę i wkrótce potem doprowadziła do nowych, nietylko już romantycznych, ale głęboko tragicznych wypadków. Romantyczna poezja nie stworzyła ani dramatu, ani tragedji w literaturze, jak to zrobiła we Francji, we Włoszech i w Niemczech, ale wywołała nieskończoną ilość dramatów w życiu a zakończyła swe panowanie wielką narodową tragedją, o której niepowołane piórka coś ciągle gryzmolą, ale którą dopiero jakiś Dant kiedyś zrozumie i w formach pełnych dantejskiej grozy przekaże wiekom następnym.

Ten ścisły związek poezji z życiem stanowi ogromną trudność dla historyka naszej literatury. Musi on bowiem poznać dokładnie nietylko wszystkie literackie utwory, ale także i życie społeczne z tych czasów i badać głęboko i szczegółowo ich wzajemne na siebie działanie — a to nie jest tak łatwo, mianowicie z tego powodu, że najważniejsze nici, które literaturę ówczesną z życiem wiązały, snuły się w mroku — i dotychczas jeszcze bardzo mało o tem pisano. A były tam związki, które dla historji literatury są pierwszorzędnego znaczenia. Są w naszej literaturze poezje, które były źwierciadlanem odbiciem świeżo zaszłych wypadków: zdarzało się to wprawdzie i u obcych, ale przecie III. Części „Dziadów" podobno nikt nie ma — a my mamy jeszcze i inne poetyckie utwory tej samej natury. U nas toczono spory społeczne i polityczne poematami pierwszorzędnej wartości, jak „Psalmy" Krasińskiego i Słowackiego „Odpowiedź", co już nie ma równego przykładu w żadnej literaturze zagranicznej, chyba żeby kto chciał niewinną walkę na Xenie pomiędzy Szyllerem i Goethem z niemi porównać, — ale my mieliśmy jeszcze i poetyckie utwory, także nie ladajakiej wartości, które były pisane w myśli przygotowania i wywołania wypadków, a takich utworów napróżnobyśmy szukali u obcych.

(C. d. n.)

Zygmunt Kaczkowski.

*) Czytaj: „Pamiętnik z r. 1845—1846 Franciszka hr. Wiesiołowskiego. Lwów 1868."

kuł VI. zaś dodaje, że jeśli temi osobami są oberzyści, szynkarze, drukarze, księgarze, właściciele wypożyczalni książek itp., kolporterowie, handlarze domokrążni, można odjąć im konsens na wykonywanie procederu.

Artykuł VII. stanowi, że gdzieby powszechny kodeks karny dopuszczał cięższe kary, tam należy je też zastosować.

Czy przepisy tego projektu dopną celu zamierzonego, to dopiero przyszłość okazać może— przeszłość, zwłaszcza doświadczenia w Niemczech zrobione, nie nastręczają takiej nadziei. Jednakowoż zachodzi tu ważniejsza rzecz zasadnicza. Pragnęlibyśmy mianowicie, ażeby z kodyfikacji austrjackiej raz na zawsze wyrzucono i w niepamięci pogrzebano takie formułki, jak owa na czele ustawy stojąca, i będąca jej podwaliną: „co do których fakta usprawiedliwiają przypuszczenie“.

Jest to ogólnik elastyczny, nieokreślony i już dlatego nie powinien znaleść miejsca w żadnej ustawie państwa, na prawie opartego, — ogólnik, rodzony braciszek owej formuły w obowiązującym dotychczas kodeksie karnym „zdolny wywołać“ zaburzenia i tp. Projekt nowego kodeksu karnego zmienił tę osławioną formułę.

Wogóle tego rodzaju formuły pod żadnym absolutnie względem nie powinne być przepuszczane przez reprezentację prawodawczą państwa, którego władze i którego sądy dotychczas jeszcze nie przejęły się duchem konstytucyjnym. Jakie fakta? kto osądzi, że fakta te „usprawiedliwiają“ przypuszczenie i td.? Władzom policyjnym nie dano tu ścisłej normy, dano im tylko niebezpieczną dla poczucia prawa możność tłumaczenia, zawisłego od indywidualności osób osądzających, od danej chwili i od danego wypadku — choćbyśmy nawet żaduych już nie przypuszczali *Winków von Oben*.

Wyścigi konne we Lwowie w r. 1891.

Mianowania z d. 1. czerwca.

Dzień I.

Niedziela d. 14. czerwca.

Bieg I.

Nagroda dam.

1. hr. Józefa Baworowskiego klacz kaszt. 4-letnia „Dalila“ po Koralu od Palatyny. 2. por. Br. Erlangera klacz kaszt. 3-letnia „Fifii“ po Kisber od Grille po Laneret. 3. Wgo Kaspra Geista ogier gniady 3-letni „Pribek“ po Mont Gibello (półkrwi). 4. Wgo Fel. Scazighiny klacz gniada 3-letnia „Herre Kata“ po Gunnersbury od Herczegnö. 5. Tegoż samego klacz gniada 4-letnia „Safety“ po Balvany od Self-defence (półkrwi). 6. Tegoż samego wałach kaszt. 6-letni „Tourist II.“ po Taurus od Doll. 7. por. Schütza wałach skarogn. 5-letni „Gigerl“ po Hafiz od Ironia. 8. por. hr. Karola Trauttmansdorffa ogier gniady 3-letni „Goldschmied“ po Balvany od Eva. 9. Tegoż samego wałach skarogn. 4-letni „Fra Paolo“ po Oasztor od Fraise. 10. por. Emila Vidale ogier skarogn. pełnoletni „Pedro“ po Hastings od Pepita.

Bieg. II.

Nagroda Towarzystwa 400 złr.

1. hr. Józefa Baworowskiego klacz kara 4-letnia „Mała Mania“ po Rodolph's Day od Swawoli. 2. por. hr. Fürstenberga ogier kaszt. 4-letni „Alces“ po Verneuil od Altona. 3. Tegoż samego ogier kaszt. 4-letni „Poraj“ po Czimer od Pedritta. 4. Wgo Kaspra Geista klacz kaszt. 4-letnia „Kaland“ po Kalandor od Tunica. 5. Wgo Józefa Krzysztofowicza klacz kaszt. 4-letnia „Lilla Weneda“ po Kaiser od Carabela. 6. Wgo Alfreda Mysłowskiego (senior) klacz skarogn, 3-letnia „Kaczer“ po Cognac od Evergreen. 7. Wgo Feliksa Scazighiny ogier gniady 3-letni „Pitypalaty“ po Waisenknabe od Kallu. 8. Tegoż samego klacz gniada 4-letnia „Safety“ po Balvany od Self-defence (półkrwi).

Bieg III.

Nagroda austrjackiego Jockey Clubu 1000 złr. dla 3-letnich klaczy.

1. JW. hr. El. Batthyany klacz kaszt. 3-letnia „Almadi“ po Doncaster od Voltige. 2. JW. hr. Józefa Baworowskiego klacz kaszt. 3-letnia „Parole d'honneur“ po Indito od Salichy (półkrwi). 3. JW. hr. Henryka Brezy klacz gn. 3-letnia „Serenity“ po Blankenese od Gaiety. 4. por. br. Erlangera klacz gniada 3-letnia „Marsala“ po Milon od Marjolaine. 5. WP. Kaspra Geista klacz kasztanowata 3-letnia „Jessy“ po Ruppera od Jessica. 6. Wgo Alfreda Mysłowskiego (senior) klacz gniada 3-letnia „Szereny“ po Insulaire albo Beauminet od Salamanca. 7. Mr. Newfield's klacz gniada 3-letnia „Fairy“ po Fenek od Spurs. 8. Wgo Feliksa Scazighiny klacz kaszt. 3-letnia „Donna“ po Doncaster od Donna Julia. 9. JW. hr. Stanisława Siemieńskiego i Wgo Alfreda Garapicha klacz kazt. 3-letnie „Fair Diana“ po Oroszwar od Fair Star po Thormanby.

Bieg V.

Bieg z płotami (Hurdl-race). Nagroda 100 dukatów hr. Marji Potockiej.

1. JW. hr. Józefa Baworowskiego klacz gniada pełnoletnia „Podolanka“ po Osman (półkrwi). 2. por. hr. J. Fürstenberga ogier kaszt. 4-letni „Alces“ po Verneuil od Altona. 3. Tegoż samego ogier kaszt. 4-letni „Poraj“ po Czimer od Pedritta. 4. Tegoż samego ogier kaszt. 5-letni „Szilaj“ po Doncaster od Spurs. 5. Wgo Kaspra Geista klacz kaszt. 4-letnia „Kaland“ po Kalandor od Tunica. 6. Tegoż samego klacz gniada 5-letnia „Marcsa“ (półkrwi). 7. por. Jerzego Hirschlera klacz skgn. pełnoletnia „Pamela II.“ po Prince Paris od Zebetta. 8. por. Fr. Hülle wałach gniady pełnl. „Kisbiró“ po Kisber öcsese od Tripaway. 9. Wgo Józefa Krzysztofowicza ogier skgn. 4-letni „Prinz Regent“ po Kaiser od Ironia. 10. Wgo Feliksa Skazighiny klacz gniada 5-letnia „Tosca“ po Hastings od Titania. 11. por. hr. Trauttmansdorffa wałach kaszt. 6-letni „Chudenitz“ po Vernuil od Chilham. 12. Tegoż samego wałach skgn. „Fra Paolo“ po Pasztor od Fraise.

Dzień II.

Wtorek dnia 16. czerwca.

Bieg III.

Nagroda austrjackiego Jockey Clubu 1000 zł. (800 zł. pierwszemu, 200 zł. drugiemu koniowi).

1. JWgo hr. El. Batthyany klacz kaszt. 3-let. „Almadi“ po Doncaster od Voltige. 2. JWgo hr. Józefa Baworowskiego klacz kara 4-letnia „Mała Mania“ po Rodolph's Day od Swawoli. 3. JWgo hr. Henryka Brezy klacz gniada 3-letnia „Serenity“ po Blankenese od Gaiety. 4. por. br. L. Erlangera klacz gniada 3-letnia „Marsala“ po Milon od Marjolaine. 5. por. hr. Józefa Fürstenberga ogier kaszt. 4-letni „Alces“ po Verneuil od Altona. 6. Tegoż samego ogier kaszt. 4-letni „Poraj“ po Czimer od Pedritta. 7. Wgo Kaspra Geista klacz kaszt. 4-letnia „Kaland“ po Kalandor od Tunica. 8. Tegoż samego ogier gniady 3-letni „Pribèk“ po Mont Gibello (półkrwi). 9. Wgo Andora Harkanyi ogier gniady 3-letni „Hidalgo“ po Highland Chief od Red Flag. 10. Wgo Józefa Krzysztofowicza ogier skng. 4-letni „Prinz Regent“ po Kaiser od Ironia. 11. Wgo Alfreda Mysłowskiego (senior) klacz skgn. 3-letnia „Kaczer“ po Cognac od Evergreen. 12. Tegoż samego klacz gniada 4-letnia „Szerény“ po Insulaire albo Beauminet od Salamanca. 13. Mr. Newfield'a klacz gniada 3-letnia „Fairy“ po Fenek od Spurs. 14. Wgo Feliksa Skazighiny ogier gniady 3-letni „Pitypalaty“ po Weisenknabe od Kallu. 15. Tegoż samego klacz gniada 4-letnia „Safety“ po Balvany od Self-defence (półkrwi). 16. Wgo Władysława Schiudlera ogier skgn. 3-letni „Crossbow“ po Insulaire od Crosspatch. 17. Tegoż samego ogier skgn. 4-letni „Gigerl II.“ po Kissber-öcsce od Chére Amie. 18. JWgo hr. Stanisława Siemieńskiego i Wgo Alfreda Garapicha klacz kaszt. 3-letnia „Faire Diana“ po Oroszwar od Fair Star. po Thormanby.

Bieg IV.

Nagroda austrjackiego Jockey Clubu 1000 zł. (700 zł. pierwszemu, 200 zł. drugiemu, 100 zł. trzeciemu koniowi).

1. Por. hr. Józefa Fürstenberga ogier kaszt. 4-letni „Alces“ po Verneuil de Altona. 2. Tegoż samego o ier kaszt. 4-letni „Poraj“ po Czimer od Pedritta. 3. Wgo Kaspra Geista klacz kaszt. 4-letnia „Kaland“ po Kalandor od Tunica. 4. Tegoż samego klacz gniada 5-letnia Marcsa“ (półkrwi). 5. Por. Fr. Hülle (7 p. uł.) wałach gniady pełnoletni „Kisbiró“ po Kisber öcsese od Tripaway. 6. Tegoż samego wałach kasztanowaty 5-letni „Sanyi“ po Kalandor od Dora. 7. Wgo Józefa Krzysztofowicza klacz kaszt. 4-letnia „Lilla Weneda“ po Kaiser od Carabela. 8. Wgo Feliksa Scazighiny klacz gniada 5-letnia „Herre Kata“ po Gunnersbury od Herczegnö. 9. Tegoż samego klacz gniada 5-letnia „Tosca“ po Hastings od Titania. 10. Wgo Władysława Schindlera ogier skgn. 4-letni „Gigerl II“ po Kisber öcsese od Chère Amie. 11. Tegoż samego klacz gniada 4-letnia „Mizzi“ po Amaranthus od Fidget. 12. Por. hr. K. Trauttmansdorfa wałach kaszt. 6-letni „Chudenitz“ po Vernuil od Chilham. 13. Tegoż samego wałach skarogniady 4-letni „Fra Paolo“ po Pàsztor od Fraise.

Bieg V.

Steeple-chase. Nagroda Wgo Feliksa Scazighiny 1000 franków.

1. JWgo hr. Józefa Baworowskiego klacz gniada pełnoletnia „Podolanka“ po Osman (półkrwi). 2. JWgo hr. Wacława Baworowskiego klacz skgn. 6-letnia „Trolob“ po Osman (półkrwi). 3. Por. br. Hermana Blumencrona wałach gniady 6-letni „Ali“ po King Alfons od Carabela. 4. Wgo Stefana Irsaya klacz kaszt. 6-letnia „Cléopatra“ pod King Alfons od Camelia. 5. Wgo K. Ostoia Ostaszewskiego klacz kaszt. 5-letnia „Salviana“ po Sackeloth od Augusta po Stockwell. 6. Wgo Feliksa Scazighiny klacz gniada 6-letnia „Miss Ellen“ po Osman od Emancypantki (półkrwi).

Kronika miejscowa i zamiejscowa.

Lwów dnia 6. Czerwca.

Zapiski osobiste. Arcyksiążę Albert bawi od czwartku w Krakowie.

Pani Namiestnikowa, hr. Badeniowa, powróciła wczoraj z Karlsbadu do Lwowa.

Ks. Andrzej Lubomirski, kurator Ossolineum, wrócił z Przeworska do Lwowa.

Mianowania. Minister oświaty zamianował Alojzego Bunscha, nauczycielem zawodowym szkoły fachowej dla przemysłu drzewnego w Zakopanem w charakterze stałego urzędnika państwowego w X. klasie rangi.

Na audjencji u cesarza byli w piątek między innymi marszałek krajowy ks. Eustachy Sanguszko, i major Popiel.

Zmiana własności. Dobra Nahaczów, w powiecie jaworowskim położone, przestrzeni 1.500 morgów, przeszły od małoletnich spadkobierców śp. Kajetana Torosiewicza, na własność p. Władysława Youngi z Trzcieńca.

Minister oświaty przyzwolił 300 złr. subwencji dla trzech nauczycieli szkół średnich, którzyby okazali zamiar udania się do Krakowa, celem zapoznania się z zabawami uczniów w parku dr. Jordana; otóż Rada szkolna rozesłała obecnie wezwanie do dyrekcji tychże szkół, ażeby przedstawiły odpowiednich kandydatów.

Stypendjum na wyjazd za granicę w celu czynienia poszukiwań naukowych z fundacji dr. Z. Pileckiego, o rocznych 1200 zł., udzieliła Akademia dr. Stanisławowi Windakiewiczowi, bibliotekarzowi Akademii, który udaje się do Paryża.

Namiestnictwo nadało opróżnione stypendjum z funduszu naukowego, przeznaczone dla medyków, w kwocie rocznych 210 zł. a. w., Rudolfowi Müllerowi, słuchaczowi drugiego roku na wydziale lekarskim uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie.

Nagrodę konkursową z fundacji ś. p. ks. Adama Jakubowskiego w kwocie 600 rubli za najlepszą pracę o suszeniu owoców i warzyw, przyznała akademia autorowi rozprawy pod godłem „Ziarno do ziarnka, zbierze się miarka“. Po otwarciu koperty okazało się, iż autorem rozprawy nagrodzonej jest p. Bogumił Lubicz.

Wreszcie po dwudniowej słocie błysło znowu pogodne słońce. Synowie Izraela przypisują to łasce, jaką oni mają u Boga, i cieszą się szabasowym spacerem; kumoszki twierdzą, że to gwoli procesjom niedzielnym a jeszcze inni sądzą, że nic innego jak tylko festyn „Sokołów“ sprowadził ładniejszą „aurę“. Wierzy więc naród w poczucie sprawiedliwości pani Pogody i przypuszcza, że będąc łaskawą na brać akademicką i Salomei siostrzyce, nie zechce psuć zabawy Sokołom. A zabawa ta zapowiada się świetnie i każdy by pospieszył na górę zamkową w ich grono, gdyby nie jedno „ale“. Za wiele na jednę niedzielę uciech. Tu festyn tam obok koncerta i śpiewy i deklamacje, inni znów na „Pasiekę“ wabią i do ogrodów miejskich... a wszędzie muzyka i śmiechy, wesołość i Gambrynusa płyn!

Od dni kilku znać w cichem zazwyczaj miasteczku naszem większe ożywienie. Listy gości hotelowych wydłużają się coraz bardziej, a na ulicach spotyka się sporo nieznanych postaci. Przypisać to należy przejazdowi kuracjuszów do wód naszych i zagranicznych oraz zbliżającemu się sezonowi wyścigowemu.

Circenses — ominą gród nasz w tym roku. Kręcił się podobno około zbudowania areny ryzykowny Sidoli, lecz dać już miał za wygranę. Żadna szkoda, żaden żal!...

Cięcia cesarskiego jednej z najcięższych operacyj, dokonał z niesłychanem powodzeniem w tutejszym głównym szpitalu profesor dr. Czyżewicz. Minęło już trzy tygodnie, a matka i dziecko mają się dobrze.

W sprawie ks. Szwedzickiego z Mszany otrzymaliśmy następujące pismo, z prośbą o umieszczenie: „Uważam za mój obowiązek oświadczyć publicznie, że sprawę pogrzebu w Mszanie zbadałem osobiście, i że zarzuty, jakie spotkały ks. Michała Szwedzickiego, były niesłuszne, a oparte na zeznaniu osoby rozdrażnionej i zupełnie w błąd wprowadzonej. Mam zaszczyt znać księdza Szwedzickiego od lat ośmiu i zna go cały powiat, jako męża i księdza rzadkiej prawości charakteru; a że prezentę na probostwo w Mszanie z moich rąk otrzymał, chodziło mi bardzo, aby się przyczynić do wyświecenia prawdy i odparcia krzywdzących zarzutów, tak lekkomyślnie mu zrobionych. *Dr. G. Ziembicki* junior.“

Niemniej otrzymaliśmy od ks. M. Mroczkowskiego, proboszcza r. l. z Białogóry, zawiadującego od jesieni także parafią rit. lat. w Powitnie, do której Mszana należy, obszerny list, zadający kłam zupełny doniesieniom artykułu „Piękny pasterz“. Ks. Mroczkowski pisze: „Olearnik okłamał ks. Szwedzickiego, jakoby u mnie był w Powitnie i żądał pogrzebu dla dziecka, a ja ustnie miałem prosić ks. Szwedzickiego, aby mnie wyręczył. Żyję w przyjaźni z ks. Szwedzickim, i on sądził, żem rzeczywiście ustnie prosił o wyręczenie mnie w pogrzebaniu dziecka, ale kartkę pośmiertną, jako też metrykę z parafii św. Mikołaja we Lwowie przysłał mi wraz z *jura stolae* 50 centów. Ks. Szwedzickiego znam jako kapłana zacnego, zgodliwego, a tem mniej chciwego. Za uczynek wyręczenia mnie tylko mu podziękować mogę.“

Oba listy otrzymaliśmy już dawno, i ociągnęliśmy się z ich ogłoszeniem, sądząc, że ogłosi je pismo, z którego wyszło doniesienie pod napisem „Piękny pasterz.“

Z przedstawienia żywych osób w teatrze skarbkowskim przeznaczyła p. Marchwicka z czystego dochodu w kwocie 850 zł.: 1) na korpusy wakacyjne kwotę 550 zł.; 2) jako pierwszy fundusz na obiady dla głodnych dzieci na rok 1891/92 kwotę 300 zł. w. a. Towarzystwo przyjaciół uczącej się młodzieży i komitet dla korpusów wakacyjnych składa niniejszem czcigodnej ofiarodawczyni najszczersze podziękowanie.

Do Pragi! Dzielny „Sokół“ lwowski szykuje się energicznie do wyprawy praskiej. Przygotowanie ze strony Towarzystwa tego poczynione rokują sympatycznemu przedsięwzięciu jak najlepsze powodzenie. „Sokół“ pociąga też podobno ze sobą słodko brzmiącą „Lutnię“, projekt ten zaś uważamy za nader trafny, nie wątpiąc ani na chwilę, iż pieśń naszych lutnistów znajdzie prostą drogę do serca prażan i... prażanek. Jest też myśl połączenia się w jedno z grupą techników, którzy w tym samym wybierają się nad Wełtawę czasie. Tak zorganizowana wycieczka miałaby już pewien charakter, odbijający stanowczo od planowanych imprez prywatnych...

W sprawie wycieczki „Sokołów“ do Pragi powziął wczoraj wydział „Sokoła“ krakowskiego uchwałę, aby na wszelki sposób wziąć udział w zbiorowej wycieczce, jaką organizuje „Sokół“ lwowski, zaś od liczby zgłaszających się członków „Sokoła“ zależeć będzie, w jaki sposób wycieczka zorganizowaną zostanie. Nie potrzeba dodawać, że do życzenia byłoby, aby jak największa liczba „Sokołów“ z Krakowa wyruszyć mogła, nadto, aby uczestnicy wycieczki mieli mundury sokole. Ostateczny termin do zgłaszania się oznaczono do 15. bm. Udział w wycieczce zgłaszać należy w kancelarji „Sokoła“.

Kontrola artykułów nabiałowych po miastach. Sejm polecił Wydziałowi krajowemu, aby wpłynął na reprezentacje miast, by zaprowadziły ścisłą kentrolę wprowadzanych do miast artykułów nabiałowych. W skutek tego wezwał Wydział krajowy magistraty miast: Krakowa, Lwowa, Tarnopola, Przemyśla, Rzeszowa, Tarnowa, Kołomyi, Stanisławowa, Sambora, Drohobycza, Nowego Sącza i Białej — ażeby przedłożyły sprawozdania, w jaki sposób kontrola ta bywa wykonywana. Z przedłożonych relacyj magistratów okazuje się, że kontrola artykułów nabiałowych albo wcale wykonywana nie jest, jak w Drohobyczu, — albo też wykonywana jest niedostatecznie lub nieracjonalnie tylko na oko, bez używania specjalnych do tego przyrządów. Tylko w Krakowie odbywa się kontrola mleka więcej racjonalnie. Co się tyczy kontroli jakości masła i sera — to ta prawie wszędzie wykonywa się niedostatecznie i na oko, tylko magistrat m. Krakowa poddaje podejrzane masło badaniu w pracowni chemicznej. Magistraty miast Stanisławowa, a zwłaszcza stolicy kraju m. Lwowa nie uznały za stosowne odpowiedzieć na wezwanie Wydziału krajowego. Wiadomo natomiast powszechnie, że szczególnie w naszem mieście artykuły nabiałowe pozostawiają bardzo wiele do życzenia.

Wobec takiego stanu rzeczy postanowił Wydział krajowy wydać dokładną i na racjonalnych zasadach opartą instrukcję w jaki sposób wykonywana być winna ta kontrola, a opracowanie tej instrukcji zamierza Wydział krajowy poruczyć p. Urbanowi Massalskiemu, instruktorowi mleczarstwa w porozumieniu z prof. Zygmuntem Strusiewiczem.

Z fundacji śp. Zahorskiego przypada tego roku 2155 złr. do rozdania pomiędzy dobroczynne instytucje polskiej ludności rk. wyznania w państwie austrjackiem. Prawo rozdawnictwa tych zapomóg ma niż. aust namiestnictwo w Wiedniu i do niego też w terminie do 20. sierpnia br. mogą wnosić podania na stemplu nasze stowarzyszenia humanitarne, załączając dowody swej działalności i gospodarki majątkowej.

Komitet zakupienia obrazu J. Styki „Polonia“ uprasza wszystkich, którzy posiadają arkusze do zbierania na ten cel składek, aby zebrane pieniądze i arkusze składkowe p. dr. Marchwickiemu, w Galicyjskim Banku kredytowym przesłać zechcieli, a to ze względu, że z d. 31. maja upłynął termin do zbierania tych składek, komitet o przedłużenie jego starać się nie zamierza, a rachunki jak najprędzej zestawić pragnie.

Popis uczniów i uczennic zaszczytnie znanej szkoły muzycznej, p. Jadwigi Dunin, odbędzie się w d. 8. i 9. bm. w sali Domu narodnego.

Śmiertelność we Lwowie w maju b. r. według protokołu kancelarji śmiertelności:

W śródmieściu zmarło 7 chrześcjan i 11 izraelitów; I dzielnica 32 chrz., 4 izr., II dzielnica 42 chrz., 26 izr.; III dzielnica 18 chrz., 20 izr.; IV dzielnica 16 ch z., 2 izr.

W szpitalach zmarło: Szpital powszechny 75 chrz., 9 izr.; szpital wojskowy 3 chrz., — izr.; szpital sióstr miłosierdzia 6 chrz.; szpital izraelicki 17 izr.; w przytuliskach i domach karnych 12 chrz., 1 izr. — Ogółem zmarło 211, chrześcjan i 90 izraelitów.

Biorąc za podstawę wiek, płeć i wyznanie, otrzymamy poniżej podane cyfry:

wiek	płeć		wyznanie	
	męs.	żeń.	chrz.	izr.
0—01	38	27	39	26
1—05	14	16	21	09
5—10	04	04	05	03
10—15	00	04	03	01
15—20	11	08	14	05
20—30	17	20	28	09
30—40	17	14	25	06
40—50	15	14	21	08
50—60	19	16	23	12
60—70	17	06	17	06
70—80	09	05	11	03
nad 80	01	05	04	02

Pod względem zajęcia zmarłych wypada: na gospodarstwo rolne 5, przemysł rękodzielniczy i fabryczny 69, handel i komunikacje 25, wyrobnictwo dzienne 74, zawody umysłowe 31, wojskowość 5, służbę osobistą i publiczną 61, kapitalistów, właścicieli domów etc. 10; osoby utrzymywane kosztem publicznym 21.

W poszczególnych działach chorób zmarło (cyfry, podane w nawiasach oznaczają granice wieku zmarłych; pierwsza cyfra obejmuje wypadki śmiertelności u dzieci od urodzenia do 5 lat, druga wskazuje śmiertelność powyżej 5 lat): Gorączka połogowa 1 (0—1), brak sił żywotnych 15 (15—0), ospa 1 (0—1), płonica 5 (5—0), odra — (0—0), krztusiec 2 (2—0), drgawki 8 (8—0), dławiec 2 (2—0), dyfterja — (0—0), wodogłowie 3 (2—1), zapalenie mózgu 11 (2—9), udar 11 (0—11), zapalenie przewodu oddechowego 27 (15—12), nieżyt płuc i oskrzeli 6 (6—0), gruźlica 90 (5—85), durzyca 5 (0—5), nieżyt żołądka 22 (20—2), zapalenie kiszek 7 (1—6), biegunka — (0—0), czerwonka 0 (0—0), choleryna 1 (1—0), cholera — (0—0), choroba Brighta 5 (0—5), zapalenie nerek 5 (0—5), puchlina 2 (0—2), rak 5 (0—5), zołzy — (0—0), kiła 1 (1—0), zgorzelina 1 (0—1), ropnica 2 (0—2), wada serca 7 (0—7), rozedma płuc 9 (0—9), uwiąd schyłkowy 13 (0—13), śmierć gwałtowna 1 (0—1), inne 33 (9—24).

Według wykazu protokołu śmiertelności było w liczbie zmarłych obcych 105, tutejszych 206 — razem 311.

Hr. Hartenau (ks. Aleksander Battenberski) ak donoszą z Gracu, zachorował na wątrobę wskutek długoletnich wzruszeń. Chory, nad którym czuwa trzech lekarzy, nie przyjmuje żadnych pokarmów.

Krakowska Rada miasta postanowiła wydać sprawozdanie 25-letniej swej działalności. Ułożenie dzieła tego poleciła komisji wskład której wchodzą pp.: Friedlein, Domański, Geisler, Jakubowski, Jordan, ks. Midowicz, Muczkowski, Pawlikowski, Paszkowski Franc., Rosenblatt, Slęk i Zoll.

Sprawa wcielenia do Krakowa miasta Podgórza i okolicznych wsi ma być znów wkrótce przedmiotem narad komisji akcyzowej, gdyż ministerstwo skarbu w zasadzie życzy sobie, aby wszystko, co leży w obrębie fortów wewnętrznych, stanowiło jeden wielki obszar akcyzowy.

Konik Zwierzyniecki harcował onegdaj w rynku krakowskim z niepospolitym animuszem, ku uciesze tysięcy, nietylko dzieci, lecz i starszych osób, przychylnie usposobionych dla tej oryginalnej i niezawodnie godnej przechowania tradycji krakowskiej.— Orszak na własnych stopach harcującego Tatarzyna, zaopatrzony był w nowe zdaje się, przynajmniej połyskujące halabardy, a sam Tatarzyn miał na sobie odpowiedniejszy strój — i brodę z dłuższych końskich włosów przyprawioną. Wyekwipowanie sprawione zostało, jak twierdzą, za drobny fundusz, udzielony przez Radę miasta, a poprawiło humor rzekomemu Tatarowi i jego orszakowi z wrzaskliwą niby tatarską muzyką.

Szczególną śmierć od pioruna poniosła w dniu 29. maja pod Nevers we Francji 13-letnia dziewczyna, zaskoczona przez burzę w powrocie do miasta. Piorun poraził ją w głowę, czaszkę rozłupał na dwoje, zwapnił mózg, który stał się twardym jak kamień i temuż losowi uległa cała głowa aż po szyję. Odtąd aż do kończyn ciało pozostało nietknięte i miało zwykłą sprężystość, kiedy je ciepło jeszcze w kilka chwil po burzy znaleziono. O tem szczególnem wydarzeniu donoszą wszystkie pisma francuskie z daty 30. maja.

Bunt mnichów zakonu Franciszkanów na Węgrzech nie ułagodził się dotąd, — przeciwnie coraz więcej się zaostrza. Prowincjał zasuspendowany sprawuje nadal swój urząd za zgodą całego niemal zakonu; delegat papieski wyjechał napowrót nic nie zdziaławszy wśród upornych mnichów a młodsi zakonnicy tak się zacietrzewili, że szukają sobie już teraz posad cywilnych na wypadek, gdyby potrzeba było się poddać reformie przez papieża nakazanej. Opinia publiczna w Węgrzech stanęła po stronie mnichów.

Odkomenderowany na króla. Francuski pułkownik Archinard zrobił w miejsce Ahmadousa królem w Segu niejakiego Melembę. Melemba był urzędnikiem pocztowym w Senegalu, nazwiska jednak swego z listy urzędników skreślić nie pozwolił, kazał tylko podpisać „Odkomenderowany na tron Segu.“

Straszne samobójstwo. Niejaki Morlet, Francuz z pochodzenia, oficjalista w kopalniach Boleo w Kalifornji, osadzony został w więzieniu za zamiar zabicia swej żony w sprzeczce. Samotność zamiast uspokoić go, zwiększyła jeszcze więcej jego wściekłość. Stłukłszy butelkę po winie, które przysłano mu na śniadanie, kawałkiem szkła w sześciu miejscach przeciął sobie brzuch. Na krzyki nieszczęśliwego nadbiegli dozorcy i chcieli go uspokoić, lecz Morlet w paroksyzmie szału wymknął się im i schwyciwszy wypływające wnętrzności, szarpnął niemi obu rękami, część ich wyrwał i cisnął niemi w twarz dozorców, poczem wyczerpany z sił padł na ziemię. W tym stanie żył jeszcze 24 godziu, wijąc się w strasznych boleściach i domagając się śmierci.

Arystokratyczni szynkarze. Do parlamentu angielskiego wniesiono kwestję przeciwko arystokratom, posiadającym szynki. Z ciekawego tego dokumentu wypada, iż ks. Rutland wykupuje rocznie 20 konsensów na prawo utrzymywania szynków w jednem mieście Londynie, inny znowu, ks. Belford, jest posiadaczem aż 50 szynków. Z całego spisu jest widocznem, że arystokracja angielska mocno interesuje się handlem wódczanym. Lord Derby figuruje w urzędzie podatkowym, jako właściciel 72 szynków, sam zaś lord Salisbury opłaca podatki za 9 własnych szynków.

Z Tarnopolskiego piszą nam: Każdy dodatni objaw działalności obywatelskiej miło jest zaznaczyć i podać do wiadomości ogółu, a być może, że dobry przykład znajdzie chętnych naśladowców; co też jedynie korespondencja niniejsza ma na celu. Oto w Łuce wielkiej majętności hr. Wiktora Baworowskiego z początku r. b. za inicjatywą pp. Michalewskich zawiązane zostało kółko rolnicze. Nicby to nie było tak godnego uwagi, boć przecie w kraju zawiązano przeszło 650 kółek rolniczych; ale nie dosyć jest kółko rolnicze zawiązać, w tem mniemaniu, że przez samo zawiązanie kółka spełniło się już obowiązek obywatelski i że więcej już nic czynić nie należy. Historja kółek rolniczych poucza, że tylko przy nieustającej opiece i kierownictwie ludzi dobrej woli kółka pomyślnie się rozwijają i istotny pożytek dla kraju przynoszą: gdzie zaś tego nie ma tam kółka są anemiczne i chybiają celu, gdyż nie wpływają one na podniesienie jego bytu materjalnego. Kółko rolnicze w Łuce wielkiej znajduje się w tem szczęśliwem położeniu, że znalazło opiekunów w pani Leontynie Michalewskiej i doktorze Ludwiku Brudzińskim z Mikuliniec; to też młodziutkie to kółko rozwija się pomyślnie i może posłużyć jako dowód, że przy dobrych chęciach i należytem pojęciu obowiązków obywatelskich, nie jedna rzecz na pozór trudna, daje się z łatwością przeprowadzić. Sklepik kółka założony na początek dość skromnym funduszem, już po pięciu miesiącach istnienia miał przeszło 1700 zł. obrotu. Czytelnia pilnie jest odwiedzana, a że w gminie tutejszej są dwie narodowości, przeto polskie książki i pisemka w czytelni się znajdują. Od czasu do czasu urządzane bywają pogadanki lub pouczenia o gospodarstwie, przez tutejszego praktycznego gospodarza p. Korytyńskiego lub też przez p. Krzyżanowskiego, miejscowego nauczyciela szkoły ludowej, który jako sekretarz kółka, pomimo ciężkiej zawodowej pracy, znajduje czas potrzebny na wzorowe prowadzenie książek rachunkowych, sklepiku i prowadzenie spraw kółka. Szlachetni inicjatorowie nie poprzestali tylko na rozwinięciu kółka, owszem działalność swoją skierowali jeszcze ku wyższym, również praktycznym celom. Wiadomo powszechnie jak to po wsiach, w czasie choroby, włościanie pozbawieni są wszelkiej pomocy i ratunku; o sprowadzeniu lekarza nie ma tu nawet mowy; najczęściej udają się po poradę do tak zwanych znachorek i znachorów, którzy niejednego już swymi lekami na tamten świat wyprawili. Ludność Łuki znalazła pod tym względem w pani Michalewskiej prawdziwą matkę i opiekunkę. Założyła ona tu bowiem rodzaj lecznicy, do której raz na tydzień z Mikuliniec przyjeżdża doktor Brudziński i wszystkich chorych leczy bezpłatnie. Przy ordynowaniu zwykle sama p. Michalewska słucha uważnie, zapisuje wskazówki lekarza i jest potem wykonawczynią jego przepisów. Chorzy dostają lekarstwa bezpłatnie, a dodać tu także muszę, że ludzie więcej osłabienie potrzebujący dobrego odżywiania się dostają ze dworu lepsze pożywienie. Podnieść też należy, że wydział Rady powiatowej przyczynił się datkiem 25 zł. na zakupno lekarstw. Nie jestże to przykład godny naśladowania? Gdyby wszystkie nasze obywatelki i lekarze chcieli pójść za przykładem p. Michalewskiej i p. Brudzińskiego, jakże inaczej przedstawiałyby się stosunki wiejskie pod względem sanitarnym. O ileż ludność zyskałaby na tem, przychodząc do zdrowia i sił utraconych i wyrzekając się raz na zawsze zabobonów, w jakie popychają ją najczęściej owi znachorowie. Oby więcej pań naszych i lekarzy zrozumiało swoje obowiązki obywatelskie i trzymało się zasady: *„Noblesse oblige“*. *S. W.*

Z Podwołoczysk donoszą, że szalona burza z gradem, jaka tam była w dniu 29. i 30. maja, zrządziła w kilkudziesięciu gminach powiatu skałackiego i zbaraskiego ogromne szkody. Oziminy poniszczone, gdzieniegdzie kartofle poznosiła woda z pól, gdzie były konopie, nic nie pozostało. Zwierzchnościom gmin poszkodowanych, gdy o tem doniosły do starostwa, odpowiedział inspektor podatkowy w Zbarażu, że teraz likwidacji nie będzie, bo to „szkoda majowa“... jeszcze się wszystko poprawi.(!)

Statystyka pocztowa. W kwietnia br. nadano we Lwowie: 259.638 listów prywatnych niepoleconych, 177.077 kart korespondencyjnych, 61.688 posyłek pod opaską, 11.861 posyłek z próbkami, 290.000 egzemplarzy gazet, 123.789 listów urzędowych, 56.434 listów poleconych, 12.678 przekazów na kwotę 438.193 zł. 24 ct., 58.289 posyłek wartościowych. Ogółem 1,051.454 posyłek.

Nadeszło do Lwowa: 347.815 listów prywatnych niepoleconych, 158.410 kart korespondencyjnych, 54.170 posyłek pod opaską, 6140 posyłek z próbkami, 111.372 egzemplarzy gazet, 52.730 listów urzędowych. 52.885 listów poleconych, 41.115 przekazów na kwotę 687.657 zł. 40 ct., 39.669 posyłek wartościowych. Ogółem 864.306 posyłek.

Posiedzenia i zgromadzenia. Walne zgromadzenie stowarzyszenia katolickiej młodzieży rękodzielniczej „Skała“ we Lwowie odbędzie się w niedzielę 21 bm. o godz. 5 po południu w sali stowarzyszenia.

W niedzielę dnia 7 czerwca br. o godzinie 3 po południu odbędzie się w kancelarji rękodzielniczej powtórne walne zgromadzenia stowarzyszenia introligatów, tokarzy, powroźników itd.

Zmarli we Lwowie: Eugenia Hlicklewiczówna w 10 r. życia; Marja Czepko w 64 r. życia.

W Tarnopolu zmarła Anna z Aleksiewiczów Brzezina, żona profesora seminarjum nauczycielskiego.

W Brzeżanach 2 bm. zmarł Wincenty Rola Zbijewski, żołnierz wojsk polskich z r. 1831 r., w 89 r. życia.

W Warszawie zmarł powszechnie szanowany obywatel Emeryk Paprocki w 79 r. życia.

W Cieplicach zmarł powszechnie poważany lekarz, tajny radca Seiche, teść profesora i deputowanego dr. Bilińskiego.

Stan powietrza. Wczo

— Repertoar teatralny: Dziś w sobotę „Palestrant“ operetka w 4 aktach K. Millöckera.

— Z wystawy. W lwowskim salonie Towarzystwa sztuk pięknych ogólną uwagę zwiedzającej publiczności zwraca wspaniałe płótno Kossaka „Atak Czerkiesów na lud warszawski“ oraz „Portret pędzla Pochwalskiego“. Dziś nadszedł na wystawę zapowiedziany większych rozmiarów obraz Stasiaka „Być albo nie być“.

— Doroczny koncert konserwatorjum muzycznego w Kasynie miejskiem, według woli śp. nieodżałowanego Malinowskiego odbył się w dniu wczorajszym. Wykonawców programu najcelniejszych muzyków naszych, darzono nieustającemi oklaskami. Dyrekcja wieczoru spoczywała w ręku p. Schwartza.

— „Währungssystem und Relation“ von dr. Julius Landesberger. Wien 1891. Z nadesłanej nam książki pod tym tytułem podajemy na razie, że autor jest przeciwnikiem waluty złotej i przemawia za walutą połowicznie podwójną na wzór francuski, dopóki się stosunki monetarne w świecie nie uregulują. W zasadzie zatem przyjmuje autor stanowisko zajęte przez polskich ekonomistów w przeciwieństwie do literatury niemieckiej, co z przyjemnością stwierdzamy.

— „Przeglądu Polskiego“ wyszedł zeszyt XII. za miesiąc czerwiec. Treść zeszytu tego kończącego 25 rok i setny tom wydawnictwa, zawiera kilka artykułów trwałej wartości naukowej i literackiej, mianowicie prof. Stanisława Smolki „Stanowisko mocarstw wobec konstytucji 3. maja“, dokończenie znakomitej pracy prof. Oswalda Balzera „Reformy społeczne i polityczne konstytucji 3. maja“. Ks. Pawła Smolikowskiego „Początki odrodzenia religijnego na wychodźtwie“, ciąg dalszy rozprawy L. Gadona „Książę Adam Czartoryski podczas powstania listopadowego“ i dokończenie życiorysu Xawerego Liskego przez prof. Zakrzewskiego. Oprócz kroniki literackiej i przeglądu politycznego zawiera zeszyt jeszcze dwa wspomnienia pośmiertne po ks. biskupie Adamie Krasińskim i Janie Aleksandrze Fredrze; dy zeszytu dołączonym jest katalog wydawnictw akademii umiejętności, wydany przez M. Stankiewicza, który zestawił też spis przedmiotów zawartych w 100 tomach *Przeglądu Polskiego* i wyda drukiem w bieżącym miesiącu.

— Ogrodnictwo przemysłowe przez Edm. Jankowskiego, Warszawa 1891. Dzieło to zasłużonego autora zostanie niezawodnie powitane zarówno w kołach zawodowych jak przez uczącą się młodzież i rolników z niekłamaną radością. Wyszło ono jako tom IV. biblioteki „Ogrodnika polskiego“, zaopatrzonem jest 58 rysunkami, i zawiera umiejętny przystępnie przedstawiony przewodnik ogrodnictwa przemysłowego w obszernem tego słowa znaczenin. Cała książka składa się z siedmiu działów traktujących o przemyśle warzywniczym, o roślinach aptekarskich i przemysłowych, o hodowli nasion, o handlowych szkółkach drzew, o przemyśle owocowym, roślinnym i kwiatowym, o spółkach ogrodniczych, nakoniec o technice gospodarstwa ogrodniczego, o odstawach, przesyłkach, sklepach, drogach zbytu. Autor przeznaczył tę książkę dla młodzieży polskiej poszukującej zajęcia i wskazuje jej drogi, na którychby mogła znaleść chleb przyzwoity. Ogrodnictwo bowiem jest nietylko miłą rozrywką i wypoczynkiem po pracy, ale także stać się może źródłem obfitych dochodów przy racjonalnem urządzeniu. Ktokolwiek pragnie zająć się jednym z przemysłów ogrodniczych, ten znajdzie w niniejszej książce szczegółowy opis danej gałęzi przemysłowej, oraz nieocenione wyjaśnienia i informacje; po drobne szczegóły będzie mógł sięgnąć do źródeł, w książce wskazanych. Jest to pierwsza książka tego rodzaju nietylko w polskiej, ale i w powszechnej literaturze ogrodniczej, opracowana sumiennie i umiejętnie z uwzględnieniem literatury polskiej i obcej — samo zresztą imię szanownego autora starczy za najlepsze dla dzieła polecenie.

— Homeopatja, jej podstawy i prawa, napisał dr. Józef Drzewicki, Warszawa 1891. Jest to publikacja drobna, ale napisana z wielkim zasobem wiedzy zawodowej w obronie metody leczniczej homeopatycznej.

— O upadłościach i bankructwach, napisał Stanisław Bełza, Kraków i Warszawa 1891. Autor znany już z innych publikacji w zakresie francuskiego prawa handlowego i upadłościowego, rozpoczął w niniejszej książce metodą egzegetyczną wykład księgi III. kodeksu handlowego napoleońskiego. Niniejszy tom I. obejmuje artykuły 437—485 i powitanym będzie niezawodnie z zadowoleniem przez Koła zawodowe.

Dział ekonomiczny.

— **Bank krajowy** król. Galicji i Lodomerji z w. ks. Krakowskiem. Stan z d. 31. maja br.: Asygnaty, czeki 720.307 zł. 42 ct., wkładki 936.180 zł. 79 ct., emisje: a) $4^1/_2$ prc. listy zastawne 18,421.000 zł., b) obligacje komunalne 5 prc. 1,377.600 zł., razem 19,798.600 zł.

Ceny produktów. Na targu 3. bm. w Podwołoczyskach płacono za gal. pszenicę zł. 9—9·85, żyto zł. 7—7·25, jęczmień zł. 6—7·25, owies zł. 6·70—7·20. W Krakowie na Kleparzu płacono 5. bm. za pszenicę białą od 11·— do 11·40 zł., za czerwoną od 10·70 do 11·35 zł., za żółtą od 10·75 do 11·30 zł.; za żyto od 8·20 do 8·70 zł; za jęczmień browarny od 7·25 do 7·50 zł.; na paszę od 6·50 do 7·— zł.; za owies od 7·— do 7·35. Wszystko za 100 kilogramów.

Na wczorajszej giełdzie wiedeńskiej płacono za pszenicę na czerwiec zł. 10·16, na jesień 8·88, żyto na jesień 8·54, owies na jesień 6·36, kukurudzę na czerwiec 6·69, rzepak 16·50—16·75, spirytus 21 do 21·25.

Wiedeń d. 6. czerwca. (Tel. *G. N.*) Pszenica na maj-czerwiec 10·—, na jesień 9·80, żyto na jesień 8·45 zł.

Z Rady państwa.

(Telegramy „Gazety Narodowej.“)

Wiedeń d. 6. czerwca. Projekt do ustawy o handlu artykułami żywności, przedłożony wczoraj Izbie poselskiej, zawiera przepisy o handlu artykułami żywności, zabawkami dla dzieci, tapetami, sukniami, naczyniami stołowemi, kuchennemi, szynkownemi i składowemi, wozami, miarami i wagami, używanemi przy sprzedawaniu żywności, nareszcie o handlu naftą. Dalej mówi ustawa o ustanowieniu osobnych urzędów nadzorczych, które będą upoważnione do odbywania rewizji i zbierania próbek w celu zbadania towarów za wynagrodzeniem. Naśladowanie i fałszowanie artykułów żywności, wyrabianie artykułów żywności, zdrowiu szkodliwych, oraz sprzedawanie ich jest przestępstwem albo nawet zbrodnią, jeżeli towar szkodliwy był powodem choroby lub śmierci. Wyrok potępiający może zawierać także rozkaz obwieszczenia go w dziennikach, a nawet utratę uprawnienia do przemysłu.

Dla badania podejrzanych towarów będą zaprowadzone osobne rządowe zakłady doświadczalne, a dla wykształcenia biegłych organów policji zdrowia będą urządzone osobne kursa naukowe. Do współudziału może rząd wezwać reprezentantów dotyczących gałęzi naukowych.

Wiedeń d. 6. czerwca. Najbliższe posiedzenie Izby posłów odbędzie się we wtorek. Na porządku dziennym znajduje się także pierwsze czytanie projektu ustawy w sprawie reformy studjów prawnych.

Wiedeń d. 6. czerwca. W komisji budżetowej referował poseł Meżnik tytuł „zarząd kolei skarbowych“. Poseł Herbst wniósł podwyższenie wielu cyfer w rubryce dochodów. Poseł Biliński polemizował z kilku uwagami p. Kaizla; mowca nie widzi mianowicie dosyć słusznego powodu, dla któregoby się żądać miało od rządu programu ruchu kolejowego, gdy program ten w tem tkwi, aby można było podróżować tanio a szybko. Następnie bronił mowca redukcji taryfy i twierdzi, że ruch osobowy na krótkich przestrzeniach wzrósł wskutek nowej taryfy osobowej, w końcu zaś wniósł, ażeby cyfry, których podniesienia żądał Herbst, podniesione zostały nie w tak wielkiej mierze, jak tego Herbst żądał.

Lupul domagał się rozszerzenia zakresu działania urzędu kolejowego w Czerniowcach i większego uwzględnienia synów obywateli Bukowiny przy obsadzaniu posad kolejowych. Rutowski domagał się lepszego dotowania Galici w park kolejowy i większego poparcia galicyjskich kopalni węgla.

Wiedeń d. 6. czerwca. Komisja ekonomiczna obradowała nad zniesieniem tryesteńskiego portu wolnego. Dep. Kozłowski interpelował ministra handlu, czy wpłynie on na to, aby zniżonemi były opłaty magazynowe, a szczególniej opłata od spirytusu w tryesteńskim „Magazine generali“, gdyż w przeciwnym razie mógłby handel przenieść się do Fiumy. Dep. Hallwich przytacza jako przykład Hamburg, gdzie projekt zniesienia wolnego portu napotkał na jak największą opozycję, podczas gdy dziś wszyscy są zadowolnieni z nowego stanu rzeczy. P. Szczepanowski oświadczył, że milionowe ofiary, jakie poczyniono już dla Tryestu, świadczą o tem, że cała monarchia uznaje doniosłe znaczenie tego miasta. Tryest nie ma podstaw do prowadzenia wielkiego handlu morskiego, to jest, aby w niem ładowano na okręty wielkie masy towarów, jednakże przedłożenia rządowe dają mu widoki rozwoju przemysłowego. P. Szczepanowski wyraził nadzieję, że w sprawie projektowanego utworzenia rafinerji nafty w Tryeście postara się rząd przy uregulowaniu kolejowych taryf frachtowych o to, aby nie doprowadzić do żadnej kolizji interesów między rafinerją tryesteńską a rafinerjami galicyjskiemi, opłacającemi podatki, lecz że naturalne obszary zbytu tych rafineryj zostaną odgraniczone.

Minister handlu skonstatował przedewszystkiem to, że przedłożenie rządowe nie napotkało na żadne zarzuty. Ożywcza działalność dzisiejszych ceł na handel morski jest widoczną, a nowe cła rożniczkowe przyniosą prawdopodobnie jeszcze dalsze korzyści. Podniesioną przez p. Szczepanowskiego ważność Azji wschodniej dla handlu tryjesteńskiego uznaje rząd zupełnie. Po przemowie ministra przyjęto przedłożenie rządowe za podstawę do szczegółowej debaty.

Wiedeń d. 6. czerwca. Wczoraj odbyło się posiedzenie Koła polskiego w obecności członka Wydz. kraj. dra Sawczaka w sprawie sporu o Morskie Oko. Dr. Sawczak zdał sprawę z kroków poczynionych w ministerstwie spraw wewnętrznych i oświadczył, że otrzymał tam uspakajające przyrzeczenia. Koło postanowiło wnieść w tej sprawie interpelację przez p. Sokołowskiego. Interpelacja ta zawierać będzie krótkie sprawozdanie z przebiegu całego sporu z Węgrami i pytanie, zwrócone do ministra prezydenta, w jaki sposób zamierza rząd ochronić nienaruszalność granic Galicji i kiedy zostanie ostatecznie załatwiony ten przez rząd węgierski jak najbardziej bezpodstawnie narzucony spór graniczny?

Ostatnie wiadomości.

Dowiadujemy się, że w miejsce p. Apolinarego Horwatha, który złożył mandat poselski z powodu nadwątlonego zdrowia, zostanie wybrany posłem na sejm krajowy z mniejszej własności okręgu chrzanowskiego Andrzej hr. Potocki.

Dr. Smolka ma d. 24. b. m. wyjechać do Gastein na kurację.

W sprawie regulacji waluty zabierają głos także inne pisma nieliberalne i pochwalają rozwagę komisji budżetowej i jej opozycję przeciw jedynej walucie złotej. Powoli zaczynają się oczy otwierać także Węgrom, gdyż rolnicy w Budapeszcie oświadczyli się przeciw walucie złotej jako groźnej dla interesów rolnictwa.

Król grecki złoży za powrotem królewicza następcy, rządy czasowo w jego ręce jako rejenta i wyjedzie do Aix-les-Bains a następnie do Kopenhagi do ojca.

W Belgradzie zaprzeczają pogłosce o mających nastąpić zaręczynach króla Aleksandra z księżniczką czarnogórską Ksenią.

Telegramy „Gazety Narodowej.“

Berlin d. 6. czerwca. Wczoraj odbyło się kilka zgromadzeń socjalistycznych, które uchwaliły protesty przeciw cłom zbożowym. W dyskusjach zabierali głos Bebel, Liebknecht, Singer i i.

Berlin d. 6. czerwca. W kołach parlamenternych głoszą, iż przyjęcie niemiecko-austrjackiego traktatu handlowego zapewnione, kanclerz Caprivi miał bowiem otrzymać ze strony centrum niezawodną rękojmię, iż z małemi wyjątkami całe centrum będzie za przedłożeniem tem głosować.

Berlin d. 6. czerwca. Tutejszy rosyjski konzul jeneralny otrzymał nakaz, nie wydawać żydom żadnych paszportów; w razach wątpliwych ma zażądać przedłożenia metryki chrztu.

Według prywatnych depesz jeńcy opryszków w Kirkilissi zostali dnia 4. b. m. na wolność wypuszczeni, po złożeniu okupu. W Filipopolu wsiadł do tego pociągu, którym wracali, książę bułgarski i pożegnał się z nimi aż w Sofii.

Petersburg d. 6. czerwca. Carewicz następca wyruszył d. 3. bm. z Władywostoku w głąb Sybiru. Ks. Jerzy grecki (towarzysz carewicza) wsiadł w Władywostoku na okręt do Jakobamy (w Japonii), zkąd na Amerykę do Grecji powróci.

Paryż d. 6. czerwca. Obiega tutaj wiadomość, że angielski admirał Hoskins wybiera się do Włoch na zwidzenie wszystkich portów wojennych, arsenałów i warstatów morskich, co uważają za potwierdzenie, że Anglia przystąpiła do trójprzymierza.

Bruksela d. 6 czerwca. Minister Bernaert oświadczył prawicy (klerykałom, czyli minesterjalistom), że rząd na żaden sposób nie może dopuścić odkładania rewizji konstytucji do przyszłego roku. Prawica postanowiła uczynić rewizję konstytucji zależną od uchwalenia nowej odynacji wyborczej prowincjonalnej i gminnej, którą rząd zapewne wkrótce przedłoży. Rządowy projekt ustawy o zaprowadzeniu powszechnego obowiązku do służby wojskowej ma zapewnioną większość w parlamencie.

Londyn d. 6. czerwca. W Izbie posłów oświadczył Fergusson, że rząd angielski żadnych nie zawarł układów, któreby go obowiązywały do używania gdziekolwiek floty albo wojska. Włoscy mężowie stanu wiedzą, iż rząd włoski z nimi na to się godzi, aby nie doszło do żadnych zmian obecnego stanu rzeczy na morzu Śródziemnem i morzach sąsiednich.

Londyn d. 6. czerwca. Według nadeszłych tutaj wiadomości z Kamerunu (posiadłość niemiecka na zachodnich brzegach Afryki środkowej) powrócił gubernator kameruński z niedobitkami wyprawy, z którą wyruszył dla ukarania rozmaitych plemion zbuntowanych. Z 250 ludzi, przeważnie Niemców, wróciło zaledwo stu, reszta poległa albo w bojach z krajowcami albo wskutek gniłej gorączki. Gubernator jest także ranny i chory. Niemiecki okręt wojenny wyruszył na południe dla ściągnięcia świeżego wojska, ponieważ nowa wyprawa jest zamierzoną.

Lizbona d. 6. czerwca. Policja aresztowała kilku anarchistów i republikanów, którzy będą postawieni przed sąd pod zarzutem zbrodni stanu.

Kair d. 6. czerwca. Rząd z obawy przed wybuchem cholery, przygotował lazarety w Hedjas i Gebel Tur na czas powrotu pielgrzymów z Mekki.

Nowy Jork d. 6. czerwca. Straszliwy cyklon nawidził prowincje Illinnois i południową Dabotę. Mnóstwo miejscowości zburzonych, wiele osób zabitych i pokaleczonych, wszystkie telegrafy przerwane.

Wiedeń dnia 6. czerwca godz. 2 min. 06 po południu. Akcje kredytowe 300·37. Akcje alpejskie Towarz. górniczego 90·50. Akcje węgierskie Banku kredytowego 343·—. Akcje Banku anglo-austrjackiego 156·75. Akcje Unionbanku 236·75. Akcje kolei Karola Ludwika 217·75 Akcje kolei Północnej 284·—. Akcje kolei Południowej (Lombardy) 102·25. Akcje kolei Alföldzkiej (losy tureckie) —·—. Akcje kolei Państwowej 283·25. Akcje kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 246·50. Akcje kolei węgiersko-północno-wschodniej 197·75. Losy komunalne wiedeńskie 152·—. Akcje Tow. tureckiego zarządu tytoniu 160·50. Galic. oblig. indemn. 105·—. Akcje kolei północno-zachod. (lit. B. Elbethal) 211·—. Losy regulacji Cisy —·—. Akcje Banku dla krajów koronnych 211·50. Akcje Bankvereinu 113·—. Rosyjski rubel papierowy 138·62.

$4^2/_{10}$% renta wspólna 92·65. 5% renta austr. papierowa 102·40. 5% renta austr. złota —·—. Renta 4% węg. złota 105·55. 5% renta węg. papierowa 101·65. Napoleondory 9·32½. Marki niem. 57·67.

Wiadomości giełdowe.

Lwów, dnia 6. czerwca. (Z Izby handlowej).

	płacą	żądają
I. Akcje za sztukę.		
Kolej galic. Karola Ludw. 200 zł. m. k.	215·50	218·50
Kolej Lwów-Czern.-Jassko po 200 zł. w. a.	242·—	245·—
Banku hipotecznego gal. po 200 zł w. a.	311·—	314·—
Banku kredyt. galic. po 200 zł. w. a.	—·—	216·—
II. Listy zastawne za 100 zł.		
Banku hipotecznego galic. 5% los w 40 lat.	100·80	101·50
„ „ „ 5% wyl. 10% pr.	108·90	109·60
„ „ „ $4^1/_2$% los w 50 lat	98·40	99·10
Banku krajowego $4^1/_2$% los w 51 latach	98·90	99·60
Towarz. kred. gal. ziemsk. 5%	—·—	—·—
„ „ „ „ 4%	97·60	98·30
„ „ „ „ 4% los. w $41^1/_2$ l.	95·70	96·40
„ „ „ „ $4^1/_2$% los. w 52 l.	99·90	100·60
„ „ „ „ 4% los. w 56 lat.	95·30	96·—
III. Listy dłużne na 100 zł.		
Gal. Zakł. kred. włość. w likw. (d. 6%) 3%	60·50	62·50
„ „ „ „ (d. 5%) $2^1/_2$%	53·—	—·—
Ogólnego rolniczo-kredytowego Zakładu dla Galicji i Bukowiny w likwidacji 6% wa. los. w 15 lat	49·—	53·—
IV. Obligiza 100 zł.		
Indemnizacyjne galic. 5% m. k.	104·90	105·60
Galic. funduszu propinacyjnego 4%	93·50	94·20
Bukow. funduszu propinacyjnego 5%	101·25	101·95
Kom. banku krajowego 5% w. a. I. em	101·—	101·70
Pożyczka krajowa z roku 1873 6% w. a.	104·50	—·—
„ „ z roku 1883 $4^1/_2$%	98·50	99·20
„ „ 4%	91·50	92·20
V. Losy.		
Losy miasta Krakowa	21·50	23·50
Losy miasta Stanisławowa	26·25	28·25
VI. Monety.		
Dukat cesarski	5·49	5·60
Napoleondor	9·27	9.40
Półimperjał rosyjski	9·50	—·—
Rubel rosyjski srebrny	1·37	1·47
Rubel rosyjski papierowy	1·37¾	1·39¾
100 marek niemieckich	57·30	57·90

Przyjechali do Lwowa

dnia 6 czerwca.

Hotel Angielski. K. Wysocki z Ostoburza. I. Zawadzki z Sokala. T. Biłous z Kołomyi. A. Nemling z Wiednia. S. hr. Konarski z Dubiecka. L. Korbat z Węgier. K. Wilman z Prus.

Hotel Centralny. Teofil Łucki z Bóbrki. Antoni Wasilewski z Sienkowa. J. Bodenstein z Stanisławowa. M. Czajkowski z Żórawna. Polański z Rudnik. W. Chmurowich z Lulina. E. Bondi z Wiednia. Juljan Jałowiecki z Szajkowa. Augustyn Locher z Bochni. Stanisław Juchnowicz z Czołhanszczyzny.

Hotel Krakowski. T. Szattauerowa z Czortkowa. J. Donikowski z Krakowa. B. Ujejski z Oleska. W. Olszewski z Nowego Sącza.

Hotel Kuhna. T. Korytyński z Dmytrowa. O. Krynicki z Dąbrowicy. I. Charłampowicz z Wereszyc. F. Gliuna z Radziechowa.

Hotel Zorża. J. hr. Weissenwolff z Ruskiej wsi. M. ks. Radziwiłł z Paryża. A. Sturmany z Podola ros. Wł. Zaklika i L. Hortstein z Wiednia. Ks. Sz. Bałaban z Kosienic. Ks. M. Rosicki z Rokietnic.

NADESŁANE.

(Rubryka ta nie pochodzi od Redakcji, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie bierze na siebie.)

Adwokat w Przemyślanach
poszukuje natychmiast
koncypienta rutynowanego. 492

Wszech nauk lekarskich
Dr. Adolf Weiss
491 **amerykański dentysta**
po odbyciu specjalnych studjów w Berlinie i Filadelfii rozpoczyna praktykę swą dentystyczną z dniem 1. maja przy ulicy Karola Ludwika l. 11.

Specjalista chorób skórnych i wenerycznych
Dr. Kazimierz Podlewski
po odbyciu specjalnych studjów na klinikach prof. Fournier i Besnier w **Paryżu**, Lassara w **Berlinie** i Koposiego w **Wiedniu**, zamieszkał przy ulicy Sobieskiego 10. (dom przechodni z ulicy Wałowej l. 9).
486 Ordynuje od 11. do 12. i od 3. do 5.

Zdjęcia i powiększenia fotograficzne
aż do naturalnej wielkości — wykonywa
Zakład fotograficzny **J. Hennera** Lwów, Akademicka 18.

NIEUSTAJĄCA WYSTAWA sztuk pięknych plac św. Ducha l. 10. I. piętro w dawnym lokalu otwarta codziennie od godziny 9 do 4 po południu i od 5 do 8 wieczór (przy oświetleniu żarowem). Wstęp w dnie powszednie 30 ct., w niedzielę i święta 15 ct.

Pociągi kolejowe.

Podług zegaru lwowskiego. (Od 1. czerwca 1891).

Do Lwowa przychodzą:	Pociąg pośp.	Pociąg osobowy	Pociąg osobowy	Pociąg mięszan.
Z Krakowa	4·03	8·50	**9.28**	**7·15**
Z Podwołoczysk	2·20	**7·30**		**3·15**
Z Podwołoczysk na Podzamcze	2·08	**7·01**		**2·38**
Z Orłowa (na Jasło-Rzeszów od 1. lipca do 31. sierpnia		8·12		
Z Bukaresztu, Jass, Suczawy, Czerniowiec, Husiatyna i Stanisławowa	**8·—**	2.—		
Z Suczawy, Czerniowiec i Stanisławowa		6·53		
Z Suchej. Chyrowa, Husiatyna, Stanisławowa i Stryja		3·42		
Z Suchej, Chyrowa i Stryja		7·54		
Ze Stanisławowa. Budapesztu, Munkacza, Ławocznego i Stryja		9·02		
Z Pesztu, Ławocznego, Nowego Sącza, Chyrowa, Husiatyna, Stanisławowa i Stryja		**12·19**		
Z Sokala i Bełzca				4·22
Z Żółkwi				6·45
Ze Lwowa odchodzą:				
Do Krakowa	2·28	**4·15**	7·20	**8·30**
Do Podwołoczysk	4·11		9·50	**10·35**
Do Podwołoczysk z Podzamcza	4·22		10·15	**11·05**
Do Zimnejwody-Rudna			4·20	
Do Orłowa (na Rzeszów-Jasło) od 1. lipca do 31. sierpnia		**6·16**		
Do Suczawy, Czerniowiec, Stanisławowa i Husiatyna	9·16	**10·24**		
Do Stanisławowa, Czerniowiec, Jas i Bukaresztu		4·30		
Do Stryja, Ławocznego, Munkacza, Budapesztu, Stanisławowa i Husiatyna		**8·05**		
Do Stryja, Chyrowa i Suchej		**8·53**		
Do Stryja, Chyrowa, Suchej i Stanisławowa		10·50		
Do Stryja. Stanisławowa, Husiatyna, Ławocznego, Pesztu, Chyrowa i Stróże		6·20		
Do Bełzca i Sokala				9·45
Do Żółkwi				**7·40**

Uwaga: Godziny drukowane grubemi liczbami, oznaczają porę nocną od godziny 6 wieczór do 5 min· 59 rano.

Ogłoszeń rozkładu jazdy na szlakach kolei państwowych w Galicji, nabyć można w każdej stacji po 6 ct. za sztukę, zaś rozkładu jazdy w formacie kieszonkowym na kolei Karola Ludwika po 5 ct. za sztukę.

24

Czàkvar.

Nowela
przez
Wincentego hr. Łosia.

(Ciąg dalszy).

Nie rozumiejąc tych słów, przypatrywałem się Czàkvarowi, czy nie majaczy.

Ten podchwycił moją myśl.

— Zdaje ci się — zawołał, wybuchając pierwszy raz głośnym śmiechem — żem pijany? Ha, ha, ha! Ja nigdy się nie upijam, jabym wypił winnicę Tokaju i jeszcze byłbym trzeźwym, bo ja się uczę od dwunastu lat być pijanym, a nie upitym. Mnie czeka jedna taka chwila w życiu, w której będę musiał być pijanym, a będę musiał być trzeźwym, silnym, niezachwianym, zapamiętałym i...

Urwał, a groźny wyraz zaigrał mu w oczach.

—Czàkvar pijany! — pomyślałem, analizując jego słowa, z taką siłą wypowiedziane, a bezmyślne.

— Wino — mówił dalej — skraca godziny dnia, lata; życie... a tem samem nie oddala od przeszłości, która ciągle zdaje się wczoraj, dziś! Wino rozbudza w nas uczucia, któreby obumarły, wskrzesza obrazy, któreby zbladły! Wino nam daje pierwotną siłę uczuć, czasem dzikich i barbarzyńskich, ale ludzkich i nieodzownych.

— Czàkvar pijany — myślałem.

— Do czegoż nam to wszystko? — podchwyciłem.

Madziar się zamyślił i ściągnął brwi.

— Ha! — zaryczał. — Do czego? do czego? Ha!...

Milczałem, przerażony dzikim jego wyrazem, a on bąknął nagle osłabłym głosem:

— Przyda się... czasem... przyda...

Czàkvar był pijanym, od rzeczy mówił. Nagle przymrużył oczy, opuścił głowę na wygniecioną poręcz i zdawał się chcieć podrzymać. Długo się przyglądałem z niewypowiedzianą ciekawością tej męskiej twarzy, na której usypiały grające na niej fibry. Każda żyła, jakby oddzielnie ulegała zwalczającej ją sile snu. Drgała chwilę, coraz rzadziej, coraz słabiej, by wreszcie umilknąć. Czàkvar spał. Był to inny człowiek.

Przystojny, spokojny, przedstawiał tylko typ swej południowej rasy, typ piękny, charakterystyczny i prastary. Oblicze jego, we śnie pogrążone, słabo odbijało te cechujące go znamiona. Tylko usta zaciśnięte zdradzały żelazną, namiętną siłę woli, bezmierny upór, bezgraniczną w złem, czy dobrem zaciętość.

Powoli i mnie senność Arpada się udzielała. Broniłem się jej chwilę, ale promienie zachodzącego słońca w tych okolicach, zaglądające tam w Marra od Temeszwaru i Zamberu, są tak silne i jaskrawe, tak gorące i usypiające, że ich narkotycznemu działaniu oprzeć się niepodobna. Czàkvar chrapał, a ja jeszcze sobie myślałem omdlałemi zmysłami, że ten człowiek mógłby być arcymiłym towarzyszem, gdyby nie był maniakiem i w winie nie szukał zapomnienia.

— Ale co on, jakiego robaka, topił w strumieniach węgrzyna i tokaju?

XIV.

Obudziliśmy się już pogrążeni w ciemności, w chwili zamigotania elektrycznego blasku burzy, szalejącej w lesie, wśród błyskawic, piorunów i grzmotów. Przespaliśmy więc kilka godzin. Co minuta błyskotliwa jasność oświecała komnatę i Czàkvara rozbudzonego, którego oczy świeciły jaśniej, niż rozszalałej natury migoty.

Wytrzeźwiał zupełnie i był napowrót takim, jakim go w pierwszych godzinach mego pobytu w Marrze poznałem. Zaspany jeszcze, zerwałem się na równe nogi. Ten Czàkvar, co sekunda oświecany dziwnemi blaskami elektryczności, potężniejszej na południu i w górach, straszył mnie. Siedział, jak upiór nieruchomy, patrząc, myśląc i ważąc coś w głowie.

— Burza! Któraż to godzina? Jakże dojadę do Aradu?

Czàkvar nic nie odparł, tylko uderzył ręką w dzwonek leżący na stole. Grobowe panowało milczenie, przerywane grzmotami i szumem w dalekich lasach, który szedł od wschodu, jakby od Siedmiogrodu i Bukowiny, wzmagał się, wzrastał, wstrząsał budowlami w Marra i mknął dalej, coraz cichszy, ku Szegedynowi i Bośnii, Slawonii i Styrji. A co jeden huragan przeleciał przez Marrę po wierzchołkach koroniastych buków i spiczastych smereków, to już drugi zwiastował się odległym i poważnym szumem, coraz bliższym, coraz silniej wyjącym i miotającym grzmotem i piorunami. Wtem sługa wniósł światło.

— Która godzina? — zawołał Czàkvar swym ostrym głosem. Podaj herbatę, a silną!...

Urwał i zwracając się do mnie, mruknął z najwyraźniejszem niezadowoleniem w głosie.

— Na ten czas niepodobna wyjechać!

— Tak sądzę!

— Przeczekasz pan burzę? czy może... zechcesz pan przenocować?

— Przenocuję!

Czàkvar zaczął szarpać wąs i milczał.

— Wyjadę jutro ze świtem — mówiłem — stanę w Aradzie na południowy pociąg, odchodzący do Pesztu.

Sługa wnosił już herbatę. Gospodarz nalał mi filiżankę nektaru czarnego, jak smoła, mówiąc:

— Na burzę się zanosiło... ztąd ta senność nas ogarnęła... Ja zwykle sypiam po obiedzie, ale nie dłużej jak dwie godziny... Dziś spaliśmy cztery...

Zwrócił się do sługi i ciągnął:

— Ten pan przenocuje...

— Słucham!

— Znajdziesz jakie możliwe łóżko?

Stary się zmięszał i po chwili odparł:

— Znajdzie się.

Czàkvar, łyknąwszy pół filiżanki herbaty, zwrócił się do mnie:

— Niech pana to nie dziwi, że się pytam o łóżko. Tu od wielu lat nikt nie nocował... Ja ludzi nie lubię, a kupcy kupują konie moje na jarmarkach w Aradzie i Szegedynie, Temeszwarze i Hatszy, w Csarze i Kecskémécie. Amatora jak pan, drugiego dopiero, ja i mój stary sługa widzimy...

Struchlałem, przypuszczając, że przebiegły Madziar podejrzywa moje amatorstwo, ale on dalej ciągnął:

— Na górze są umeblowane pokoje, to i łóżko być musi.

— Więc pan tu żyjesz, jak pustelnik?

— Jak prawdziwy Madziar.

— Nie masz pan odwiedzających go krewnych, przyjaciół z pułku? — zapytałem, chcąc zaspokoić ciekawość.

Czàkvar ściągnął brwi, które tak do tego ruchu muszkułów przywykły, iż odbywały tę mimikę niejako zastanawiającą wprawą maszynerji.

— Nie mam — mruknął.

(C. d. n.)

DROBNE OGŁOSZENIA
po cencie od wyrazu.

FORTEPIAN Bösendorfera ucznia, do sprzedania w szkole muzycznej p. Michaliny Ostrowskiej, Rynek l. 20. 146

PRACOWNIA RZEŹBIARSKO-KAMIENIARSKA Ludwika Tyrowicza rzeźbiarza i Jakóba Bałabana architekty, Lwów, ulica Zyblikiewicza l. 11, wykonuje roboty w ten zawód wchodzące z wszelkich gatunków kamienia lub innych materjałów.

KASY stare i nowe sprzedaje najtaniej **EMIL WEINER** Wien I., Salzthorgasse 4. 2489

Jedyna sposobność
kupienia urządzonej z wszelkim możliwym komfortem 2570
Wili w Reichenau
stacja kolei południowej **Payerbach,** w górach Semmering, odległość od Wiednia o 2 godziny koleją, przepyszne położenie, 15 ubikacyj, eleganckie umeblowanie, wspaniała łazienka, angielskie klozety, wodociągi, z wolnej ręki do sprzedania. Wiadomości udzieli właściciel: **Jakób Beer, Wiedeń, II/2., Nordbahnstrasse 86.**
Cena złr. 40.000.

Kawę cykorjową
przedniej jakości (mięszankę) rozsyłam franco 5 klg. po złr. 1·60 za zaliczką. Także en gros. Upraszam o dokładne podanie adresu.
Józef Bydzowski
fabryka cykorji w Sekeric p. Hoch Veseli — Czechy. 2510

Welocypedy
wszelkiego rodzaju. Katalogi za nadesłaniem 10 ct. w mark. Agentów poszukujemy.
H. BOCK, Wien, III., Hauptstr. 72.

Posady rządcy, kasjera, ekonoma, kontrolora albo rachmistrza gospodarczego
lub innej jakiej, poszukuje od 1. lipca b. r. praktycznie obeznany mężczyzna, zdrów, lat 35, posiadający dostateczną rekomendację. Może złożyć kaucję 700 złr. albo i więcej. Adres: **H. B.** w Administracji „Gazety Narodowej". 2563

Tannen- und Fichten-
Erzeugniss von einen grösseren Säge auf ein oder mehrere Jahre per Cassa zu kaufen gesucht oder auch
Sägewerk
zu pachten, eventuell mit Holz oder Wald zu kaufen gesucht. Ausführliche Zuschriften unter „Holzkäufer 1000" an die Annoncen-Expedition von Heinrich Schalek, Wien I., Wollzeile 11. 2550

Papier klosetowy 15 ct.
500 **Schottwiener Papierfabrik** Wien, VII., Kaiserstrasse 76. 2490

Ces. król. wył. uprzyw.
Ekstrakt orzechowy 2513
do farbowania siwych włosów,
wynalazku **A. Maczuskiego,** perfumera
w Wiedniu, Kärntnerstrasse 19.

Ekstraktem tym, który wyrabiany jest z zielonych łupin orzecha włoskiego, najłatwiej i najpewniej farbować można siwe włosy na kolory: **blond, szatyn, brunatny i czarny** nadając włosom najdalej po 15 min. kolor właściwy, tak że kolor ten przy myciu nie schodzi. Ze wszystkich znanych farb do włosów, **ekstrakt orzechowy,** jako czysto roślinny, ani zdrowiu ani włosom nieszkodliwy, bez porównania lepszy jest od wszelkich innych farb, części metaliczne zawierających.
1 flak. ekstraktu orzech. zł. 3 i 1·50
1 słoik pomady orzechow „ 2 i 1·—
1 flakon olejku orzechow. „ 2 i 1·—

We Lwowie u **Zyg. Ruckera** apt. i u **Leopolda Fausta** ulica Sykstuska l. 2.

Dzierżawca
w Czechach, któremu kontrakt dzierżawny kończy się w październiku b. r. szuka **nowej dzierżawy** od 400 do 500 morgów, lub też **samoistnej posady rządcy dóbr.** Tenże liczy 30 lat, żonaty, ukończony słuchacz wyższego zakładu rolniczego, oficer rezerwowy, obeznany z wszystkiemi gałęziami gospodarstwa, znający dokładnie język polski, czeski i niemiecki, mający wyborne świadectwa i polecenia, były urzędnik w dobrach hr. Zamoyskich w Królestwie Polskiem. Zgłoszenia adresować: **„Gutspächter" an J. Aubrecht,** Annoncen-Bureau, Prag, Graben „Spinka". 2577

DO AMERYKI. 2249
KARTY JAZDY
Niederlandzko-Amerykańskiego
Towarzystwa żeglugi parowej
I. Kolowratring 9. IV. Weyringergasse 7 a **WIEDEŃ.** Prospekta i objaśnienia szybko i bezpłatnie.
Najkrótsza, najszybsza i najtańsza podróż.

Wiedeń, „Hotel Métropole."
Ringstrasse, Franz-Josefs-Quai. **Wielki hotel pierwszorzędny,** 800 pokojów i salonów (od 1 złr. wyżej) **WINDA OSOBOWA,** czytelnia zaopatrzona w dzienniki wszystkich krajów (także i „Gazetę Narodową") kąpiele w Dunaju i biuro telegraficzne w hotelu. Stacja tramwaju przy domu, omnibus hotelowy przy dworcach kolejowych. 2131 **L. Speiser,** dyrektor.

1891 PRAGA

Powszechna WYSTAWA
ku uczczeniu pierwszej wystawy przem. w Pradze w r. 1791
pod protektoratem
Jego ces i kr. Apostolskiej Mości cesarza Franciszka Józefa I.
od 15. maja do października 1891.
Sztuka, nauka, przemysł, rolnictwo, rękodzieła, wystawy specjalne, fontanna „lumineuse", wiece, loterje itp. 2405

Nędza!
W pokorze podpisany wygnaniec z Prus, a poddany rosyjski, ojciec 7 dzieci drobnych, pozostaje w nieopisanej nędzy i braku życia, udaje się do łaskawych i miłosiernych uczuć serca Szan. Publiczności, upraszając o łaskawe względy podania ręki pomocy. Adres: Stanisław Dobrowolski, ulica Szpitalna l. 32, w Tarnowie. 2581

Poszukuję
kogoś takiego, ktoby chciał
pośredniczyć
w zawieraniu małżeństw
w sferach arystokratycznych. Oferty adresować: „M. U. 2718", do biura ogłoszeń **Haasenstein & Vogler,** Wiedeń I. 2582

NAJWYŻSZE ODSZCZEGOLNIENIE.
Złote medale: Paryż, Amsterdam, Barcelona.
Na północ miasto Purkla stacja kolei pań. o 2 god.
Uzdrowisko Gleichenberg
Na południe miasto Feldbach o godzinę odległe
w Styryi.
Środki lecznicze: Wody mineralne. Szczawa alkaliczno-muriatyczna, zrodła Konstantego i Emy, szczawy żelaziste, napoje łuksusowe, Johannisbrunnen w flaszkach i syfonach. Mleko krowie, owcze, fetycz. kozie. Inhalacja wonią lasów szpilkowych, nasycenie ozonem powietrza. Kąpiele różnego rodzaju, kąpiele gazowe. Kuracja winogradowa. **Wskazane w cierpieniach** katarralnych przewodu odechowego i pokarmowego, piersiowych, w astmie, cierpieniach pęcherza i nerek, w chorobach kobiet, dzieci, niedokrwistości. Sezon od 1. maja do 30. września. Lekarz 22. Komfort: muzyka, koncerty, teatr. Nad m. 270 mtr. Od Wiednia 9 godzin. Prospekty wysyła **Dyrekcja w Gleichenbergu.** 2408
Dyplomy honorowe: Grac, Tryest.

SUKNA 2303
rozsyłam za gotówkę lub za zaliczką po cenach najniższych, i tylko w wyborowym gatunku wytrzymujące wszelką konkurencję.

		tylko złr.
3·10 mtr. dług.	cały garn.	3·50
3·10 „ „ lepszy	„ „	7·—
3·10 „ „ dobry	„ „	9·—
3·10 „ „ b. dobry	„ „	12·—
3·10 „ „ najlepsz.	„ „	14·—
2·10 „ „ na zarzutkę dobry		6·—
2·10 „ „ „ „ najlepszy		9·—
6·50 „ „ kamgarn do prania na garnitur		3·—

Wzory franco. — Eleganckie kartony z wzorami dla krawców frankowane.
Dom eksportowy
Friedrich Brunner
Brünn, Zollhausglacis 17.

Dlaczego Państwo płacą złr. 2·50 za próżną puszkę blaszaną
podczas gdy
Bensdorp'a Proszek z Cacao
z jego król. uprzyw. fabryk w Amsterdamie 2334
czysty, lekki, strawny, pożywny, najwyborniejszy,
bez opakowania na wagę po **złr. 3·50** za kilogram
do nabycia we Lwowie u **J. Hankego, A. Soleckiego, A. Szkowrona** i **K. Bałłabana.**

Wskutek przyspieszonego sezonu obniżyliśmy ceny we wszystkich **oddziałach** naszego magazynu i prosimy Szanowne Panie **podróżujące w przejeździe przez Wrocław** zaszczycić nas swemi odwiedzinami.
D. IMMERWAHR NAST.
nadworni dostawcy 2578
w Wrocławiu, Rynek 19-20.
Magazyn Nowości,
konfekcji, bielizny, materyj jedwabnych, wełnianych i bawełnianych.

Tylko wtedy prawdziwe, jeżeli każda sztuka zaopatrzona jest podpisem Wielebn. księdza proboszcza Sebastjana Kneippa.

Pierwsza austr. mechaniczna **Fabryka bielizny L. Kapferer & Com.** **Wiedeń, Hernals.**

Księdza Sebastjana Kneippa bielizna zdrowia

Skład główny we Lwowie: 2546
w magazynie J. DREXLERA i Synów.
Magazyn rozsyłkowy: Alois Veith Grulich.

TRUSKAWIEC
Zakład zdrojowo-kąpielowy i stacja klimatyczno-lecznicza w Galicji wschodniej.
Urząd pocztowy i telegraficzny w miejscu.
Koleją Karola Ludwika, koleją państwową, Lwowsko-Czerniowiecko-Jasską i węgiersko-galicyjską **do Drohobycza.**

Zdrojowisko i uzdrojowisko w uroczej górskiej okolicy (415 m. n. p. m.) niezwykle bogate w najrozmaitsze środki lecznicze. Zdroje słone i słono-glauberskie w zupełności zastępujące Kissingen, Hamburg, Marienbad, Kreuznach, Veynhausen, Wiesbaden itd. itd.

Najsilniejsza w Europie solanka siarkowcowa, szczawa alkalowo-ziemna, kąpiele słono-siarkowcowe, przewyższające wszelkie inne kąpiele słone, słone jodo-bromowe i słono-siarczane w kraju i za granicą. Kąpiele siarczane. Kąpiele borowinowo-żelaziste. Kąpiele mułowe słone i słono-siarczane. Natryski nosowe. Leczenie elektrycznością. Mięsienie. Żętyca. Mleko. Apteka i skład wód mineralnych. Tusze z słodkiej wody.

Zalecane przez najznakomitszych lekarzy krajowych i zagranicznych w cierpieniach skrofulicznych, gośćowych, dnowych, syfilitycznych, w przewlekłych chorobach przewodu pokarmowego, chorobach nerek i pęcherza, w rozmaitego rodzaju chorobach kobiecych, skórnych i nerwowych.

Ordynujący lekarze Dr. A. Plech, ces. radca z Jarosławia, Dr. St. Dekański z Krakowa i Dr. Emil Wechsler ze Lwowa. Przeszło 300 pokoi wygodnie urządzonych, piecami zaopatrzonych, z łóżkami żelaznemi i materacami od 50 ct. do 3 złr. dziennie. Kaplica łac., cerkiew ruska, czytelnia dla pań i panów, doborowa orkiestra, sala balowa, fortepian, przyrządy do gier towarzyskich, trzy restauracje z zakładową na czele, cukiernia, kawiarnia, restauracje izraelickie, sklepy, fryzjer, cyrulik itd. Skwery ozdobne, prześliczne spacery, wycieczki w okolicę, zabawy towarzyskie, reuniony itd.

W pierwszym od 25. maja do 1. lipca i ostatnim sezonie od 15. sierpnia do 25. września pomieszkania w domach zakładowych o 30 procent tańsze. Wszelkiego rodzaju zamówienia przyjmuje i wszelkich objaśnień udziela Zarząd zdrojowy w Truskawcu.

Ubodzy uwzględnieni będą tylko w I. sezonie do 15. czerwca i w III. sezonie od 15. sierpnia, a pozostający dłużej nad 3 dni po I. sezonie t. j. po 1. lipca opłacają taksę całkowitą.
(Przedruku nie płacimy). 2425

Kwizdy płyn gośćcowy domowy środek leczniczy.
Cena flaszki złr. 1·—. 2271
Kwizdy krople od bolu zębów Alveolar flaszeczka 50 ct.
Kwizdy wyskok do włosów, flaszeczka 50 ct.
Kwizdy plaster na odciski pudełeczko po 35 i 70 ct.
Kwizdy tynktura na odciski i brodawki flaszeczka 35 ct.
Kwizdy wódka francuska butelka 85 ct.
Kwizdy Alveolar esencja do ust flaszeczka 40 ct.
Kwizdy sok z babki (Spitzwegerichsaft) flaszeczka 35 ct.
Kwizdy Alveolar pasta do zębów, słoik porcelanowy 70 ct.
Kwizdy pomada cebulowa, słoik 80 ct.
Prawdziwe tylko, jeżeli mają obok odciśniętą markę ochronną.
Dostanie we wszystkich aptekach austro-węgiersk. monarchii.
Codzienna wysyłka z głównego składu w aptece obwodowej
w Korneuburgu pod Wiedniem Fr. J. Kwizdy.

Do Krynicy
przybędę 1. lipca na sezon kąpielowy, zaopatrzywszy swój magazyn w najmodniejsze paryskie kapelusze, kwiaty itp.
M. TOPOLNICKA
we Lwowie, plac Marjacki 10.

CARL KUHN & Co.
w Wiedniu 2468
Nr. 140 tak zwane **Pióra Greinera,**
Nr. 155 „ **Pióra Klapsa**
Nr 255 „ **Pióra Rasnera**
Nr. 530 „ **Pióra Aluminium**
znane od dawna, ulubione, o końcach starannie wypracowanych.
Niemniej polecają też **najnowsze, bardzo eleganckie, wyborne**
pióra biurowe:
Nr. 336 **elastyczne**
Nr. 337 **średnio twarde**
Nr. 338 **twarde a elastyczne**
niesłychanie trwałe.
Dostanie w każdym magazynie materjałów do pisania.

Auf Allerhöchsten Befehl Seiner k. und k. Apostolischen Majestät.
Reich ausgestattete, von der k. k. Lotto-Gefälls-Direction garantirte
XXVII. STAATS-LOTTERIE
für Civil-Wohlthätgkeits-Zwecke.
3.091 Gewinnste im Gesammtbetrage von 170.000 Gulden,
und zwar:
1 Haupttreffer mit 100.000 fl., mit 2 Vor- und 2 Nachtreffern a 500 fl, 1 Treffer mit 15.000 fl., ein Treffer mit 5000 fl.
1 Treffern zu 4000 fl., 1 Treffer zu 3000 fl., 1 Treffer zu 2000 fl., 1 Treffer zu 1000 fl. und 80 Treffer zu 100 fl. im Baren, endlich Seriengewinnste im Gesammtbetrage von 30.000 fl.
Die Ziehung erfolgt unwiderruflich am 11. Juni 1891.
Ein Los kostet 2 fl. ö. W.
Die näheren Bestimmungen enthält der Spielplan, welcher mit den Losen bei der Abtheilung für Staats-Lotterien, Stadt, Riemergasse 7, 2. Stock im Jakoberhoffe, sowie bei den zahlreichen Absatzorganen unentgeltlich zu bekommen ist.
Die Lose werden portofrei zugesendet.
Wien, März 1891.
Von der k. k. Lotto-Gefälls-Direction
Abtheilung der Staats-Lotterie.
2386

Ktokolwiek chce w mieszkaniach prywatnych, hotelach, szpitalach itp. zakładać urządzenia kąpielowe, klozety, pralnie lub łaźnie parowe powinien się z całem zaufaniem udać do istniejącej od lat 20 znanej i solidnej firmy
M. Steiner
która posiada zawsze na składzie najmniej 200 urządzeń wszelkiego rodzaju. Kompletne **urządzenie kąpielowe** składające się z **wanny,** patentowanego **przyrządu do ogrzewania** i tuszu od złr. 45 do 200.
Fotele kąpielowe tylko masywne, cynkowe po złr. 12 do 15.
Fotele kąpielowe z dającem się regulować ogrzewaczem złr. 20.
Wanny z paten. przyrządem do ogrzewania (30 minut tylko 5 ct. aby drzewem lub węglem uzyskać 20 stopni ciepła) złr. 26 do 40.
Patentowany przyrząd do ogrzewania dający się łatwo zastosować do każdej drewnianej lub metalowej wanny złr. 16 do 20.
Klozety pokojowe i fotele po złr. 16 do 20. — **Wychodki salonowe** całkowicie bezwonne złr. 30 do 60. — **Wanny** z silnego cynku złr. 10, 12, 14 i 16.
Rzymska pokojowa łaźnia parowa z tuszem i wanną złr. 45 do 200.
M. STEINER, fabrykant c. k. uprz. aparatów do kąpieli
Wien, II., Taborstrasse 29, obok c. k. poczty.
Kosztorysy do urządzenia wodociągów, pomp, rezerwoarów i ilustrowane cenniki gratis i franco. 2529

JAN IHNATOWICZ
31 poleca
najprzedniejsze perfumy i wody toaletowe,
odszczególnione 10 medalami zasługi i 2ma dyplomami uznania,
mianowicie:
Perfumy: jaśminową, fiołkową, różaną, rezedową, konwaliową, Ylang-Ylang, Opoponax, Jockey Club, heliotropowa, Ess Bouquet, piżmową, Millefleurs, itp. Flakoniki po 25, 40, 75 ct. 1 złr. 1.50 itd.
Perfumy królowej Marysieńki wyśmienite. Flakon 2 złr.
Woda lwowska, powszechnie uznana i poszukiwana dla swego przyjemnego, orzeźwiającego i długotrwałego zapachu, do skrapiania sukien, chustek i rozpylania w salonie. — Flakonik mniejszy 80 ct., większy 1 złr. 50 ct.
Woda warszawska odznacza się nadzwyczaj przyjemnym kwiatowym zapachem. Flakonik mniejszy 95 ct., większy 1 złr. 80 ct.
Woda lewandowa podwójna i **woda lewandowo-ambrowa,** są powszechnie używane do rozpylania w salonach dla swojego przyjemnego zapachu. Flakon 50, 70, 90 ct., złr. 1.20.
Wody kolońskie przednie i najprzedniejsze. Flakoniki po ct. 15, 20, 25, 40, 50, 80, 1 złr., 1.50.
Nabyć można we LWOWIE w sklepach własnych ul. Kopernika l. 3, i ulica Halicka róg Boimów. W KRAKOWIE: Sukiennice l. 20; w CZERNIOWCACH: Rynek l. 2;

Wydawca i odpowiedzialny redaktor Platon Kostecki.
Z drukarni i litografii Pillera i Spółki (Telefonu Nr. 174 A)